



# Quo?

VADIS

2018. No. 51.



**25 lat**

Stowarzyszenie  
Katolików

Polskich

na Węgrzech

p.w. św. Wojciecha



**24. Dni Polskiej Kultury  
Chrześcijańskiej**



## DRODZY CZYTELNICY!

W obecnym numerze, który chcemy Wam przedłożyć, kochani Czytelnicy, pragniemy podkreślić istnienie od już 25 lat Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha. Ten piękny jubileusz pozwala nam dostrzec wydarzenia, a przede wszystkim osoby, które w tym okresie przyczyniły się do powstania i rozwoju naszego Stowarzyszenia, które ma swoje znaczące miejsce w życiu polonijnej wspólnoty na Węgrzech. Jak zawsze nowe dzieło u początków wymaga odwagi w myśleniu i niegasnącej nadziei, że warto takie dzieło powołać do życia. Ta inicjatywa była także odpowiedzią na zauważoną potrzebę serc, aby wypełnić pewną duchową przestrzeń wynikającą z przeżywanego wiary. Dziękujemy więc Bożej Opatrzności, że czuwała nad ludźmi i kierowała wydarzeniami, których efektem jest ten jubileusz. Dziękujemy ludziom, którzy dali swoje serce i umysł, aby piękna idea Stowarzyszenia zamieniła się w rzeczywistość przynoszącą dobro wspólnocie polonijnej. Pragniemy także życzyć wszystkim członkom Stowarzyszenia, aby pełni nadziei patrzyli w przyszłość, i by nadal było kontynuowane i rozwijane dzieło, którego fundamentem jest duch chrześcijański, podkreślający prymat tego co Boże i nieprzemijające w człowieku.

Kolejne wydarzenie, które jest warte podkreślenia, to Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej. Zaraz po powstaniu Stowarzyszenia zrodziła się idea ukazania przejawów życia chrześcijańskiego, które objawiają się w kulturze, a zarazem kultura ma wpływ na ich przeżywanie i rozwój. Wynika to niejako z samego ducha chrześcijańskiego, bowiem tego co przynosi Ewangelia – Dobra Nowina nie można zatrzymać dla siebie, ale trzeba ukazać to światu i to w różnym języku w przestrzeni kultury.

W naszym numerze powracamy jeszcze do rocznicy, którą żyją wszyscy Polacy – 100. rocznicy odzyskanej niepodległości. W tym kontekście kontynuujemy jeszcze prezentowanie osób, które w minionym czasie odcisnęły swój ślad, w historii Ojczyzny i przyczyniły się, aby nie utraciła Bożego Ducha, ale by zwyciężało dobro, które jest fundamentem przyszłości każdej wspólnoty, narodowej również.

Drodzy Czytelnicy, dziękując Wam, że zechcieliście, jeszcze raz wziąć do ręki nasze *Qvo vadis*, życzymy na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia, aby Boży pokój i radość, które promieniają z betlejemskiego żłóbka dotknęły Waszych serc i Waszych bliskich dodając siły ducha i ciała oraz nadziei na przychodzący Nowy Rok.



Ks. Krzysztof Grzelak TChr



Wojciech Polak  
Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński  
Prymas Polski

Gniezno, dnia 1 października 2018 r.  
l.dz. 2690/2018/P

**Szanowna Pani Prezes,  
Wszyscy Czcigodni Uczestnicy jubileuszowych wydarzeń,**

Z wdzięcznością przyjąłem zaproszenie na jubileuszowe obchody 25-lecia Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech, które będziecie świętować w niedzielę, 7 października br. w Budapeszcie. Nie mogąc osobiście przybyć na jubileuszowe obchody poprosiłem Księdza Kanonika Tomasza Głuszaka, Asystenta Kościelnego Towarzystwa Świętego Wojciecha Archidiecezji Gnieźnieńskiej, aby mnie reprezentował.

Św. Jan Paweł II, przygotowując Kościół do jubileuszowego roku 2000, w liście apostolskim *Tertio millennio adveniente*, zauważył: *"Jubileusze w życiu indywidualnych osób zwykle łączą się z datą urodzenia, ale obchodzone są także rocznice Chrztu, Bierzmowania, pierwszej Komunii św., Święceń kapłańskich czy też biskupich, zawarcia Sakramentu Matrzeństwa. Niektóre z tych rocznic obchodzi się także na sposób świecki, ale chrześcijanie nadają im zawsze charakter religijny. W znaczeniu chrześcijańskim bowiem, każdy Jubileusz stanowi szczególny rok łaski, którą dana osoba otrzymała poprzez jeden z wymienionych Sakramentów. To, co powiedzieliśmy o indywidualnych Jubileuszach, odnosi się również do poszczególnych wspólnot czy instytucji. Te wszystkie Jubileusze osobiste czy wspólnotowe mają wielkie i szczególne znaczenie w życiu jednostek oraz w życiu odnośnych wspólnot"* (nr 15).

Mogę śmiało powiedzieć, przywołując myśl świętego papieża, że właśnie ten rok 25-lecia powstania Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha stanowi dla Was szczególnie rok łaski od Pana. To zapewne błogosławiony czas przywoływania pamięci z minionych lat o wspólnie przeżytych wydarzeniach i spotkanych osobach, spośród których wielu odeszło już do wieczności. Niech Pan - Dawca życia wiecznego - obdarzy ich wieczną radością.

Każdy jubileusz to nie tylko spojrzenie w przeszłość, ale przede wszystkim sięganie ku przyszłość. Życzę Wam, aby doświadczenie rocznicowych obchodów, umocniło Waszą wspólnotę, zachęcało do jeszcze większej aktywności na rzecz Polonii mieszkającej na Węgrzech i dawania świadectwa o Polsce, która dla wielu z Was jest umiłowaną i niezapomnianą Ojczyzną.

Od grobu św. Wojciecha - Biskupa i Męczennika, patrona Polski, przesyłam prymasowskie błogosławieństwo



*Wojciech Polak*

† Wojciech Polak  
Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński  
Prymas Polski

## 25 LAT STOWARZYSZENIA KATOLIKÓW POLSKICH NA WĘGRZECH POD WEZWANIEM ŚW. WOJCIECHA

W 2018r Stowarzyszenie św. Wojciecha obchodziło swój jubileusz. Historia stowarzyszenia jest ściśle związana z historią Domu i Kościoła Polskiego. Jednym z głównych celów, jakie wytoczyła sobie organizacja już na początku istnienia, to zostanie duchowym i prawnym spadkobiercą przedwojennej organizacji „*Schronisko Polskie*”, które pomagało ks. Vince Danek przy budowie Kościoła i Domu Polskiego. W pracy natomiast nad kształtowaniem wspólnoty polskiej pomagały oddane Siostry Elżbietanki.

Dlatego od 1993 r. Stowarzyszenie św. Wojciecha nie mając jeszcze swojej siedziby niestrudzenie zabiegało u władz węgierskich o odzyskanie Domu Polskiego, upaństwowionego w 1950 r. Dla przedwojennej Polonii było to religijno – kulturalno – patriotyczne centrum polskości, w którym jednocześnie każdy potrzebujący otrzymywał pomoc. W latach II wojny światowej Polacy z Kőbánya, oraz zaprzyjaźnieni Węgrzy udzielali schronienia polskim uchodźcom. Dlatego podobne cele przyświecały młodej, polonijnej organizacji: dbanie o język oraz o kulturę polską zakorzenioną w wartościach chrześcijańskich i patriotycznych, umacnianie przyjaźni obu narodów, oraz pomoc drugiemu człowiekowi.

Po sześciu latach starań dzięki pomocy władz polskich, Ambasady RP, władz węgierskich i Ogólnokrajowemu Samorządowi Polskiemu Dom Polski i Kościół Polski wrócił w ręce Polaków. Oczywiście w ciągu tych sześciu lat, oprócz pracy nad odzyskaniem nieruchomości, Stowarzyszenie św. Wojciecha intensywnie rozpoczęło pracę na rzecz szerzenia kultury polskiej. Już w 1994 roku zorganizowało I Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej, pokazy polskich filmów i teatrów. Nawiązała się dobra współpraca z Instytutem Polskim, który udzielał pomieszczeń i wspólnie organizował niektóre programy. Nie mając jeszcze żadnych środków na działalność pierwsze imprezy organizowane były wyłącznie z dotacji prywatnych. Od początku rozpoczęto naukę języka polskiego w sobotniej szkółce. Nauczyciele i wszyscy członkowie organizacji pracowali społecznie. Zorganizowano pierwsze Wigilie dla samotnych Polaków. Pierwszymi członkami stowarzyszenia byli nasi rodacy, którzy pamiętali lata przedwojenne na Kőbánya.

Powstały pierwsze oddziały stowarzyszenia: w Ládbesenyő – Andrástanya oraz Emőd – Istvánmajor. Po zmianach politycznych nasi rodacy pochodzący z Derenku i ich potomkowie mogli już otwarcie mówić o swoim pochodzeniu. Rozpoczęto poszukiwania swoich przodków w Polsce. Polonia zaczęła brać udział w corocznych odpustach w Derenku. Stowarzyszenie św. Wojciecha organizowało wówczas pomoc charytatywną dla potrzebujących z tamtych regionów.

W tamtych latach dla młodej organizacji ważne były kontakty z Polską, wyjazdy Polonii do grobu swojego patrona w Gnieźnie – św. Wojciecha i wówczas bardzo ożywiona współpraca z polskim Towarzystwem św. Wojciecha. Stowarzyszenie obrało sobie za patrona świętego, którego historia życia związana była z narodami Środkowej Europy i którą jednocześnie poprzez misyjną pracę łączył on z Europą zachodu. To św. Wojciech – Adalbert już tysiąc lat temu widział, że przyszłość Europy można budować tylko na chrześcijańskich korzeniach. Dlatego po zmianach politycznych w 1989 roku, Papież Jan Paweł II, z okazji 1000 – lecia śmierci św. Wojciecha biskupa zaprosił do grobu świętego na wspólne świętowanie premierów 7 krajów Środkowej Europy. Na tych uroczystościach nie mogło zabraknąć węgierskiej Polonii i młodego Stowarzyszenia św. Wojciecha. Tylko przykład wspólnych świętych polsko – węgierskich, takich jak: św. Władysław, św. Jadwiga, św. Kinga, bł. Jolanta umacniał i nadawał właściwy kierunek organizacji.

Od początku stowarzyszenie miało swoje wydawnictwa: rocznik „*Bóg i Ojczyzna*”, następnie kwartalnik „*Quo vadis*”, oraz kalendarze polonijne. Organizacja wstąpiła do Rady Duszpasterskiej Zachodniej Europy, Europejskiej Rady Wspólnot Polonijnych i Rady Polonii Świata oraz nawiązała współpracę z Muzeum Archidiecezjalnym w Krakowie.

Po odzyskaniu Domu Polskiego w 1998 r., dzięki dotacji Polskiego Senatu poprzez Stowarzyszenie „*Wspólnota Polska*” rozpoczęto rozbudowę parafii i Domu Polskiego oraz remont Kościoła. Prace zakończono w 2002 roku. Przed remontem udało się jeszcze zorganizować w Domu Polskim pobyt dzieci powodziaków z okolic Wrocławia i Raciborza, a następnie z terenów Ukrainy. Po uroczystym otwarciu Domu Polskie-



*Przekazanie kluczy do Domu Polskiego, 1998 r.*

go, który poświęcił Prymas Polski Józef Glemp rozpoczął się następny etap w życiu Stowarzyszenia św. Wojciecha. Wiele imprez kulturalnych odbywało się już w nowej siedzibie organizacji. Działalność rozpoczął polonijny Chór św. Kingi, parafialny zespół „*Kleksiki*”, a siostry misjonarki z zakonu „*Chrystusa Króla*” rozpoczęły pracę z małymi dziećmi i powstało sobotnie Przedszkole polonijne. Zorganizowano salę komputerową, bibliotekę i Klub Seniora. Dom Polski zaczęli odwiedzać polscy pielgrzymi, rodziny polskie, zaprzyjaźnione zespoły polonijne z całej Europy. To czas rozkwitu pracy organizacji, który trwa do dzisiaj. Dodać należy także, że odziedziczony po przedwojennych przodkach Dom Polski jest domem całej Polonii, dlatego Stowarzyszenie św. Wojciecha umożliwia innym organizacjom polonijnym, polskim instytucjom, szkołom i samorządom, a także zaprzyjaźnionym Węgrom na organizowanie w nim swoich imprez. Sprzyja to wzajemnemu poznaniu się i integracji środowiska polonijnego.

Dzięki dotacjom państwa węgierskiego dla instytucji polskich przy Samorządzie Ogólnokrajowym rozszerzyła się działalność kulturalna w Domu Polskim poprzez powstanie tam jednego z oddziałów Polskiego Ośrodka Kulturalno – Oświatowego. Wiele imprez organizowanych jest także wspólnie ze stowarzyszeniem św. Wojciecha. Są nimi: pokazy polskich regionów i miast, w których biorą udział polscy i węgierscy burmistrzowie, promocje najnowszych książek i wydawnictw, spotkania z ciekawymi ludźmi i konferencje. Węgry poprzez pozytywną politykę wobec swoich narodowości dają wielki przykład narodom Europy, jak należy wspierać, szanować kulturę i historię innych narodów. Tej tolerancji uczył już pierwszy król Węgier – św. Stefan, kształtowany duchowo poprzez św. Wojciecha i św. Gelerta.

Biorąc to wszystko pod uwagę można powiedzieć, że przed stowarzyszeniem stoi jeszcze wiele wyzwań. Organizowane programy związane są często tematycznie z tematami danego roku. W 2017 obchodziliśmy Rok św. Władysława i Rok Brata Alberta.

W 2018 roku Papież Franciszek zachęca nas do aktywniejszej pracy na rzecz niesienia pomocy potrzebującym, ofiarom wojen i uchodźcom. Pomoc drugiemu człowiekowi stanowi ważną część pracy Stowarzyszenia św. Wojciecha, dlatego noworoczny koncert w styczniu miał charakter charytatywny i poświęcony był zbieraniu pomocy pieniężnej dla dwóch chorych dzieci: Polki i Węgra. Akcje takie solidaryzują Polonię i zaprzyjaźnionych z nią braci Węgrów. Planowane są dalsze, podobne akcje.

Za pracą każdej organizacji stoją ludzie, oni to osobistym zaangażowaniem i oddaniem budują strukturę nowej społeczności. W ciągu 25 lat niektórzy z członków stowarzyszenia odeszli do wieczności, niektórzy wyjechali. Praca ich pozostawiła owoce. Opiekę duchową na organizacją sprawują proboszczowie Polskiej Parafii Personalnej, siostry zakonne, którzy są honorowymi członkami stowarzyszenia. Wszystkim należy się wdzięczność.





**bp WIESŁAW LECHOWICZ**

*Delegat KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej  
Delegate of PEC for the Pastoral Care of Polish Emigrants*

Pl-01-015 Warszawa, Skwer Kard. S. Wyszyńskiego 6  
tel.+48 (22) 530-48-69, e-mail: emigracja@episkopat.pl

**SŁOWO DELEGATA KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI  
ds. DUSZPASTERSTWA EMIGRACJI POLSKIEJ  
na 24. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej**

Zwracam się z serdecznym pozdrowieniem do organizatorów, uczestników i gości 24. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej w Budapeszcie. Wyrażam uznanie i podziękowanie za aktywność wykazywaną przez Stowarzyszenie Katolików Polskich pod wezwaniem św. Wojciecha na Węgrzech, które obchodzi 25 – lecie swego istnienia oraz dla Polskiej Parafii Personalnej. Działalność wasza służy umacnianiu ducha patriotycznego i katolickiego wśród Polonii węgierskiej oraz promowaniu naszej Ojczyzny na węgierskiej ziemi.

W roku setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i w roku czterdziestym od wyboru kard. Karola Wojtyły na Stolicę Apostolską, dedykuję Wam słowa św. Jana Pawła II, wypowiedziane do młodzieży na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie w 1979 roku:

*Pragnę dziś stanąć przed wami z tym dziedzictwem, jako wspólnym dobrem wszystkich Polaków, a zarazem z wybitną częścią europejskiej i ogólnoludzkiej kultury. I proszę was: Pozostańcie wierni temu dziedzictwu! Uczynicie je podstawą swojego wychowania! Uczynicie je przedmiotem szlachetnej dumy! Przechowajcie to dziedzictwo! Pomnóżcie to dziedzictwo! Przekazcie je następnym pokoleniom!*

Niech troska o dobro Polski i wszystkich Polaków oraz o dziedzictwo naszego narodu nadal pozostanie naczelną inspiracją w organizowaniu Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej, a nade wszystko w codziennej działalności wszystkich, którzy w sercu noszą miłość do Polski i Węgier, do Boga i Kościoła!

Pozostaję z modlitwą i pasterskim błogosławieństwem

+ *Wiesław Lechowicz*

bp Wiesław Lechowicz

Delegat KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej

Warszawa, 4 października 2018 r.



## XXIV DNI POLSKIEJ KULTURY CHRZEŚCJAŃSKIEJ

Tokarczuk 7 października Stowarzyszenie św. Wojciecha inauguruje XXIV Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej obchodząc swój 25. jubileusz powstania. Na tę szczególną chwilę zaproszono delegację zaprzyjaźnionego od lat Towarzystwa św. Wojciecha z Gniezna, któremu przewodniczył ks. kan. Tomasz Głuszak – jednocześnie delegat Prymasa Polski. W delegacji byli również: Kazimierz Turza, Mieczysław Łebedyński, Władysław Ciesielski i Bogumił Bielecki. Prymas Polski abp Wojciech Polak objął patronatem honorowym tegoroczne Dni Kultury Chrześcijańskiej, patronat medialny natomiast przyjęła TVP Polonia. Podczas uroczystej mszy św. z udziałem chóru św. Kingi wręczono medaliony ks. Wincentego Danki. Otrzymali je: Towarzystwo św. Wojciecha z Gniezna – za długoletnią współpracę w szerzeniu chrześcijańskiej doktryny i kultu świętego patrona, dr Várodi Vilmos – prawnik, który przez wiele lat charytatywnie pomagał organizacji w staraniach o powrót Domu Polskiego w ręce Polaków, Rózsa László – diakon, który w bieżącym roku ofiarował znaczną sumę na remont wieży naszego kościoła, a jako czciciel św. Jana Pawła II sfinansował wiele jego pomników na Węgrzech. Wcześniej, w marcu tego roku nasza delegacja podczas wizyty w Gnieźnie wręczyła medalion ks. W. Danki także Prymasowi Polski. Prymas w liście przesłanym na okazję Jubileuszu napisał, że ten rok, to „... szczególny rok łaski od Pana... błogosławiony czas przypominania pamięci z minionych



*Bp I. Tokarczuk podczas spotkania z wiernymi, 1967 r. (ze zbiorów Archiwum Archidiecezjalnego w Przemyślu)*

*lat o wspólnie przeżytych wydarzeniach i spotkanych osobach, z których wielu odeszło już do wieczności...”. Modlitwą i pamięcią ogarnęliśmy naszych odeszłych działaczy stowarzyszenia, a na ich grobach złożyliśmy pamiątkowe kwiaty.*

Na tą szczególną okazję Jubileuszu Papież Franciszek udzielił błogosławieństwa wszystkim członkom Stowarzyszenia św. Wojciecha.

#### WYSTAWA O BISKUPIE IGNACYM TOKARCZUKU

Po mszy św. w Domu Polskim odbyło się otwarcie wystawy „*Arcybiskup Ignacy Tokarczuk – Kościół, władza, opór społeczny*”, której towarzyszył ciekawy wykład historyczny dr. Mariusza Krzysztofińskiego z IPN w Rzeszowie. Ignacy Tokarczuk, to niezłomny kapłan którego należy się pamiętać z okazji zbliżającej się rocznicy 100 – lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości. „*Arcybiskup Tokarczuk był człowiekiem głębokiej modlitwy, żyjącym w duchu św. Franciszka, zatopionym w polskiej historii i tradycji. Jego ogromną zasługą jest pozostawione świadectwo zmagania o wolną i suwerenną Polskę, niezależność Kościoła katolickiego oraz wolność, która jest nam przypisana...*” (z artykułu autora wykładu).

#### PROMOCJA FILMU O ŚW. MAKSYMILIANIE KOLBE „DWIE KORONY” REŻYSERII MICHAŁA KONRATA

10 października po spotkaniu w Kościele i Domu Polskim polskich duszpasterzy i siostr zakonnych pracujących na Węgrzech odbył się pokaz filmu o św. Maksymi-



*Spotkanie duszpasterzy polonijnych na Węgrzech w Domu Polskim*

lianie Kolbe. Dzięki współpracy z Instytutem Polskim w Budapeszcie film można było obejrzeć w wersji węgiersko – polskiej. To historia życia o Maksymiliana Kolbe poczynawszy od lat dzieciństwa aż do momentu heroicznej decyzji o oddaniu życia za współwięźnia w Auschwitz. Film pokazuje drogę o. Maksymiliana do świętości, oraz jego pracę na rzecz pomocy potrzebującym, szczególnie wśród młodych skupionych wokół zakonu franciszkańskiego w Niepokalanowie.

### „ŚWIĘTY NIEPODLEGŁOŚCI” – PROGRAM O ŚW. JANIE PAWLE II

11 października w Instytucie Polskim w Budapeszcie odbyło się otwarcie wystawy filatelistycznej Rezső Steindla przedstawiającej pielgrzymki Jana Pawła II.

Program zorganizowano we współpracy z Instytutem Polski z okazji 40. rocznicy wyboru kard. Karola Wojtyły na papieża i z okazji 100 – lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości. Ojciec Święty podczas wszystkich pielgrzymek, na całym świecie spotykał się z rodakami i uczył miłości do Ojczyzny . Najbardziej znane są słowa z pielgrzymki w 1998 roku, które są mottem XXIV Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej: „Proszę was, abyście duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością.” W programie wzięli także udział stypendyści Fundacji „Dzieło Tysiąclecia”.

### „URODZONY BY SIĘ NIE BAĆ” KONCERT DARIUSZA MALEJONKA

13 października w Domu Kultury „Aranytíz” odbył się niezwykle koncert Dariusza Malejonka w którym gościnnie wystąpiła Angelika Korszyńska – Górny. „Urodzony by się nie bać” – to tytuł książki autorstwa samego artysty. Obecny od ponad 35 lat na polskiej scenie rockowej, Dariusz Malejonek, zawsze kroczył swoją drogą. W swojej



Otwarcie wystawy filatelistycznej

Fot: Barbara Pál



Angelika Korszyńska Górny  
i Dariusz Malejonek

Fot: Barbara Pál

książce wspomina okres burzliwej młodości, nie ukrywa swoich przygód z narkotykami, opowiada także o duchowych poszukiwaniach, wędrówkach po Indiach, czy trasie po Jamajce, śladami swojego guru, Boba Marleya. Te uparte poszukiwania innej drogi doprowadziły Malejona do nawrócenia. W latach 90. otwarcie został jednym z liderów chrześcijańskiego rocka, realizowanego m. in. w twórczości zespołu 2Tm2,3.

Rok temu Maleo – bo tak nazywają artystę wraz zsalezjańskim Wolontariatem Misyjnym pojechał do Aleppo i od tamtej pory angażuje się w pomoc dla Syryjczyków, występując w koncertach charytatywnych. *„Syryjczycy tak naprawdę nie chcą opuszczać swojego kraju. Oni potrzebują tylko tego, co niezbędne do godnego życia: dachu nad głową i kościoła albo meczetu”* – mówił.

Wszyscy możemy zaangażować się w pomoc dla potrzebujących syryjczyków kupując w internecie płytę – cegiełkę *„Nieśmiertelni”*.

#### ZAKOŃCZENIE XXIV DNI POLSKIEJ KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

14 października uroczystą mszą św. w Kościele Polskim pod przewodnictwem Przełożonego Generalnego TChr ks. Ryszarda Głowackiego zakończyliśmy XXIV Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej. Wysłuchaliśmy koncertu ku czci św. Jana Pawła II w wykonaniu Angeliki Korszyńskiej Górny z okazji Dnia Papieskiego.

W Domu Polskim natomiast odbyła się bardzo ciekawa prezentacja albumu Łukasza Kobieli *„August Hlond 1881–1948”*. August Hlond – Prymas Polski – wielki opiekun polskiej emigracji.

Niestrudzony organizator życia religijnego i narodowego, polskiego społeczeństwa, żyjącego w kraju i poza jego granicami. Założyciel Towarzystwa Chrystusowego, które do dzisiaj sprawuje opiekę nad polską emigracją w świecie. 17 sierpnia 1930 roku konsekrował nasz Kościół Polski w Budapeszcie, a w 1938 roku wygłosił uroczystą mowę na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie. W tym roku obchodzimy 70 – tą rocznicę śmierci śmierci Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda.

XXIV Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej zakończyły się. Dziękujemy za pracę wszystkim członkom Zarządu, którzy pracowali przez ostatnie 25 – lat, wszystkim kapłanom i siostrą zakonnym z Kościoła Polskiego oraz tym, którzy wspomagali pracę stowarzyszenia: samorządom, organizacjom polonijnym, instytucjom państwowym.

Dziękujemy sponsorom XXIV DPKCH: Ministerstwu Zasobów Ludzkich na Węgrzech, Fundacji *„Pomoc Polakom na Wschodzie”* i Senatowi RP, Ambasadzie Polskiej w Budapeszcie i Ministerstwu Spraw Zagranicznych, Samorządowi Polskiemu w XI dzielnicy Újbuda, a także Instytutowi Polskiemu za współorganizowanie niektórych programów. Podziękowania też dla TVP Polonia oraz naszym polonijnym mediom.

## ARCYBISKUP IGNACY TOKARCZUK METROPOLIA PRZEMYSKI (1918–2012) – ŚWIADEK WIARY, PASTERZ NIEZŁOMNY

Jednym z hierarchów Kościoła Katolickiego, który wywarł ogromny wpływ na postawę moralną Polaków w okresie komunizmu był śp. Abp Ignacy Tokarczuk. Kapłan ten bezkompromisowo kierując się duchem Ewangelii, przykładem osobistego męstwa zachęcał do oporu moralnego i pozostawał strażnikiem ideałów niepodległej, suwerennej Rzeczypospolitej Polskiej. Niezwykłą wagę przywiązywał też do spraw duszpasterskich, uważając, że jego zadaniem jest „uczyć i przypominać o Panu Bogu, głosić prawdę”.

Wyrazem uhonorowania i docenienia postawy abp. Ignacego Tokarczuka jest przełosowanie przez Sejm RP 8 czerwca 2017 r. uchwały, w myśl której 2018 r. został ogłoszony rokiem abp. Ignacego Tokarczuka.



Ignacy Tokarczuk (ze zbiorów Archiwum Archidiecezjalnego w Przemyślu)

### DZIECIŃSTWO, MŁODOŚĆ

Arcybiskup Ignacy Tokarczuk urodził się 1 lutego 1918 r. w Łubiankach Wyższych koło Zbaraża w rodzinie zamożnego gospodarza Szymona i Marii z domu Junka. Rodzina przyszłego metropolity przemyskiego od kilku pokoleń zamieszkiwała Łubianki Wyższe trudniąc się rolnictwem. W miejscowości tej Polacy stanowili zdecydowaną mniejszość ustępując liczebnością Ukraińcom.

Po zdaniu stosownych egzaminów od roku szkolnego 1931/1932 Ignacy Tokarczuk uczył się w gimnazjum w Zbarażu. W 1937 r. po zdaniu matury kierując się powołaniem kapłańskim wstąpił do lwowskiego Seminarium Duchownego obrządku łacińskiego. Został też studentem teologii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

Wybuch II wojny światowej zmusił alumna Tokarczuka do przerwania stu-

diów. 17 września 1939 r. Łubianki Wyższe, gdzie wówczas przebywał, zostały zajęte przez wojska sowieckie. Zagrożony wcieleniem do Armii Czerwonej, na początku 1940 r. zaczął się ukrywać. Do Lwowa powrócił we wrześniu 1940 r. Dzięki sfałszowaniu metryki urodzenia i zdobyciu zaświadczenia o podjęciu pracy zarobkowej udając przed sowiecką milicją osobę niedorozwiniętą, Ignacy Tokarczuk otrzymał sowiecki paszport. Mógł dzięki niemu pozostać we Lwowie i kontynuować od 1940 r. studia w konspiracyjnym Seminarium Duchownym.

### *KAPŁAŃSTWO*

Kleryk Ignacy Tokarczuk święcenia kapłańskie otrzymał 21 czerwca 1942 r. we Lwowie. Mszę prymicyjną ks. Tokarczuk odprawił w kościele OO. Bernardynów w Zbarażu 28 VI 1942 r.

Pierwszą placówką, w której rozpoczął posługę duszpasterską ks. Tokarczuk w sierpniu 1942 r., była parafia Złotniki w dekanacie podhajeckim.

24 XI 1943 r. członkowie OUN – UPA zamordowali w Łubiankach Wyższych kilku krewnych ks. Ignacego Tokarczuka. 22 lutego 1944 r. ks. Tokarczuk ostrzeżony przez córkę kierownika szkoły Stanisławę Pawłowicz cudem uniknął śmierci z rąk ukraińskich nacjonalistów. W pośpiechu opuścił kościół i ukrył się. Członkowie OUN – UPA zamordowali wówczas kilkunastu mieszkańców Złotnik. Niedługo potem ks. Tokarczuk wyjechał do Lwowa, gdzie pracował jako wikariusz w parafii pw. św. Marii Magdaleny. W listopadzie 1945 r. opuścił Lwów. Zatrzymał się w Katowicach i został wikariuszem w parafii pw. Chrystusa Króla.

W październiku 1946 r. rozpoczął studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W 1950 r. uzyskał magisterium z filozofii. Rok później stopień naukowy doktora filozofii. Po uzyskaniu doktoratu ks. Tokarczuk otrzymał stanowisko asystenta na Wydziale Filozofii KUL-u. W proteście przeciwko wprowadzeniu na KUL-u komunistycznej organizacji młodzieżowej – Związku Młodzieży Polskiej – w 1952 r. zrezygnował z pracy na uczelni i wyjechał do Olsztyna. Tam do 1962 r. był wykładowcą w Seminarium Duchownym i zajmował się pracą duszpasterską. Od grudnia 1956 r. ks. Tokarczuk był duszpasterzem akademickim. Do 1 XI 1958 r. pracował ze studentami Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie. W 1962 r. ks. Tokarczuk opuścił Olsztyn i powrócił do Lublina, gdzie został pracownikiem naukowym Wydziału Teologicznego KUL-u.

### *BISKUPSTWO*

3 XII 1965 r. Paweł VI wydał bullę, w której nominował Ks. Tokarczuka na ordynariusza diecezji przemyskiej. Sakrę biskupią przyjął 6 lutego 1966 r.

W trakcie obchodów milenijnych w 1966 r. ordynariusz wygłosił kilkadziesiąt kazań, które uznane zostały przez Służbę Bezpieczeństwa „za godzące w ustrój PRL”.

Na terenie diecezji przemyskiej władze komunistyczne przez lata blokowały budowę nowych kościołów. Rozrastające się osiedla projektowano nie licząc się zupełnie z potrzebami duchowymi ich mieszkańców. Brak świątyń był także mocno odczuwalny na terenach wiejskich. Przeciwwstawiał się temu bp Tokarczuk, który uznał za konieczne zagęszczenie sieci parafialnej poprzez budowę nowych świątyń. Przyjął zasadę, że do kościoła lub kaplicy nie może być dalej niż 3–4 km w jedną stronę. Oznaczało to konieczność znacznego rozbudowania sieci parafialnej diecezji w zderzeniu z wrogiem i propagującym ateizm komunistycznym państwem. Osoby zaangażowane w budowę kościołów, zarówno duchownych, jak i świeckich bp Tokarczuk wspierał zarówno finansowo, jak również moralnie, służąc im radą, przekazując na cele budowlane własne pieniądze, wreszcie biorąc w obronę przed komunistycznymi sądami, administracją oraz aparatem represji. Szacuje się, że w latach 1966–1993 na terenie diecezji przemyskiej powstało ponad 400 kościołów oraz 220 parafii.

Biskup przemyski przejmował także na rzecz Kościoła rzymskokatolickiego niszczone cerkwie greckokatolickie. W 1979 r. Fundacja im. Janiny Ławruk z Montrealu przyznała bp. Tokarczukowi nagrodę *„za stałą i pełną poświęcenia opiekę nad wiernymi obrządku greckokatolickiego i za ratowanie ukraińskich cerkwi dla Kościoła, nie dopuszczając do ich zniszczenia”*.

Poza realizacją programu budownictwa sakralnego bp Tokarczuk zaśląnął z głoszenia bezkompromisowych kazań. Niejednokrotnie piętnował w nich poczynania władz komunistycznych – głosząc pogląd że – *„komunizm w swoim zakłamaniu jest tak straszny, że zdrowa natura ludzka nie chce w to wierzyć”*. Traktując *„prawo komunistyczne za bezprawie”* nieobowiązujące go w sumieniu, bp Tokarczuk był wielkim orędownikiem prawdy, która według niego powinna być podstawą naszego życia społecznego i moralnego. Postawa bp Tokarczuka, sprawiła, że był uznawany przez komunistów za zdecydowanego przeciwnika, którego należało zneutralizować, a nawet zniszczyć.

W latach siedemdziesiątych XX do bp Tokarczuka po pomoc, ale i radę przyjeżdżali opozycjoniści z całego kraju reprezentujący Komitet Obrony Robotników (później Komitet Samoobrony Społecznej KOR), Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Konfederację Polski Niepodległej, jak również występujące w obronie chłopów komitety (Ziemi Lubelskiej, Ziemi Grójeckiej, Ziemi Rzeszowskiej) czy środowisko powstałe wokół lubelskiego pisma *„Spotkania”*. Opozycjoniści otrzymywali od bp Tokarczuka wsparcie moralne i materialne. Udzielane ono było w sposób niezwykle dyskretny, zgodnie z koniecznymi potrzebami, bez zbędnego ceremoniału.

Bp Tokarczuk z wielką nadzieją przyjął powstanie NSZZ *„Solidarność”* i był jednym z jej największych orędowników w Episkopacie Polski. Podobne stanowisko zajmował wobec NSZZ *„Solidarność”* Rolników Indywidualnych oraz Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Bez wsparcia Kościoła Rzymskokatolickiego sukces – jakim



było podpisanie porozumień pomiędzy strajkującymi rolnikami a władzami PRL w Rzeszowie (18 II 1981 r.) i Ustrzykach Dolnych (w nocy z 19 na 20 II 1981 r.) byłby mało prawdopodobny.

Wybuch stanu wojennego bp Tokarczuk potraktował jako wypowiedzenie wojny narodowi przez komunistyczną władzę. Według biskupa zadaniem Kościoła było pozostanie w tych ciężkich chwilach z narodem. Po wprowadzeniu stanu wojennego duchowni pomagali materialnie rodzinom internowanych. Wyrazem troski o rolników, upomnieniem się o ich prawa, było kazanie bp. Tokarczuka wygłoszone 5 IX 1982 r. w trakcie pielgrzymki rolników na Jasną Górę. Po uroczystościach tych bp Tokarczuk spotkał się z przedstawicielami niezależnego ruchu chłopskiego. Podczas rozmów treść kazania bp. Tokarczuka została uznana za tymczasowy program działalności związku zawodowego rolników. W kazaniu tym zawarł apel o udzielanie pomocy osobom represjonowanym przez komunistów.

Do końca PRL opieką i troską bp Tokarczuk otaczał ludzi solidarnościowej opozycji. Z myślą o nich wspierał i w miarę możliwości uczestniczył w spotkaniach duszpaSTERSTW stanowych zrzeszających środowisko akademickie, ludzi pracy czy rolników.

Podjmując i inspirując tak wiele działań delegitymizujących władzę komunistyczną bp Tokarczuk był przez nią traktowany wrogo. Inwigilowano go poprzez sieć tajnych współpracowników, próbując zdobyć jakiegokolwiek informacje dotyczące jego środowiska rodzinnego, okresu młodości. Do 1975 r. w Kurii Biskupiej w Przemyśle działał zamontowany jeszcze w okresie rządów bp. Franciszka Bardy podsłuch dostarczający SB szeregu cennych informacji. Służba Bezpieczeństwa obawiając się bp. Tokarczuka i treści przez niego głoszonych, przedsięwzięła przeciwko niemu szereg działań. Wśród nich były czynności o charakterze dezintegrującym, mające za zadanie podważyć jego autorytet wśród duchownych, jak również wiernych. Temu celowi służyło rozpuszczanie plotek o rzekomo ukraińskich pochodzeniu biskupa. Do kanonu tych zadań zaliczyć także należy oczernianie biskupa na łamach różnych pism, rozgłaszanie plotek i pomówień. Ponadto starano się wykorzystać wszelkie nieporozumienia, różnice zdań zaistniałe pomiędzy biskupem a poszczególnymi kapłanami. Informacje o takich sytuacjach nagłaśniano z nadzieją, że osłabią one pozycję bp. Tokarczuka w Episkopacie Polski. Proces ten wspomagany był za pomocą listów protestacyjnych wysyłanych przez SB i jej konfidentów z diecezji przemyskiej do Watykanu.

Komuniści podjęli także próbę wpłynięcia na postawę bp. Tokarczuka przez Sekretariat Stanu Stolicy Apostolskiej. Reprezentujący rząd PRL urzędnicy w oficjalnych rozmowach z przedstawicielami Watykanu przedstawiali działania i osobę bp. Tokarczuka jako przeszkodę w normalizacji stosunków państwo – Kościół. Podczas pobytu w Watykanie w listopadzie 1977 r. bp Tokarczuk był „*proszony*” przez abp. Luigię Poggiego i kard. Agostina Casarolego o zmianę stosunku do władz PRL. Odmówił,

oddając się jednocześnie do dyspozycji papieża Pawła VI. Apogeum ataków ze strony komunistycznych władz i SB na bp. Tokarczuka przypada jednak na lata 80. XX w. W marcu 1983 r. w piśmie „*Settegiorni*” wydawanym na Sycylii, opublikowano artykuł, w którym wysunięto wobec bp. Tokarczuka fałszywe oskarżenie, że w czasie II wojny światowej jako wikariusz parafii w Złotnikach podjął współpracę z gestapo.

W trakcie toruńskiego procesu zabójców Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki, jeden z nich kpt. SB Grzegorz Piotrowski zaatakował bp. Tokarczuka, powtarzając fałszywe oskarżenia o jego współpracy z Niemcami. Informację tę wielokrotnie powtarzały ówczesne media.

W latach 1967–1993 bp Tokarczuk był też członkiem Rady Głównej Episkopatu i jednym z najbliższych współpracowników Księdza Prymasa Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W 1967 r. bp Tokarczuk został członkiem Komisji Wspólnej Episkopatu i Rządu. Decyzja ta wywołała protest władz komunistycznych, co przyczyniło się do zamrożenia prac komisji aż do 1980 r. W latach 1990–1991 pełnił obowiązki jej przewodniczącego.

2 czerwca 1991 r. Ojciec Święty Jan Paweł II nadał bp. Ignacemu Tokarczukowi tytuł arcybiskupa ad personam. W 1992 r. bp Tokarczuk został arcybiskupem metropolitą przemyskim. Rok później przeszedł na emeryturę.

3 maja 2006 r. – w święto Matki Bożej Królowej Korony Polskiej i święto narodowe upamiętniające uchwalenie Konstytucji 3 maja – prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński w uznaniu znamienitych zasług dla Ojczyzny, za działalność na rzecz przemian demokratycznych i wolnej Polski odznaczył abp. Tokarczuka najwyższym odznaczeniem państwowym Rzeczypospolitej Polskiej – Orderem Orła Białego.

Arcybiskup metropolita przemyski Ignacy Tokarczuk odszedł do Pana 29 grudnia 2012 r. w Przemyślu. Jego ciało spoczęło w podziemiach przemyskiej katedry. W swoim testamentie abp Tokarczuk napisał: *„Na wstępie wyrażam swoją najgłębszą cześć i wdzięczność Ojcu Niebieskiemu za pośrednictwem Matki Bożej Zbaraskiej za dar życia, za powołanie kapłańskie, za łaskę udziału w kolegium biskupów, za pomoc i opiekę pełną zwycięstwa w czasie pełnienia funkcji ordynariusza przemyskiego w zmaganiach z totalitaryzmem komunistycznym i później aż do końca lat sędziwych. Jestem wdzięczny niezmiernie moim Kochanym Rodzicom, Rodzeństwu, wszystkim krewnym i bliskim w przyjaźni. Bóg zapłać wszystkim moim nauczycielom, wychowawcom, katechetom, moim Współbraciom w biskupstwie, kapłaństwie, siostronom zakonnym i wszystkim diecezjanom za życzliwość i za owocną współpracę. Przepraszam wszystkich za ewentualne przykrości, których byłem sprawcą, i proszę o przebaczenie. Ze swej strony przebaczam wszystkim wszystko”*.<sup>1</sup>

---

1 Z testamentu śp. arcybiskupa Ignacego Tokarczuka, „*Niedziela. Tygodnik Katolicki*”, <http://www.niedziela.pl/artykul/3637/Z-testamentu-sp-Arcybiskupa-Ignacego-Tokarczuka> [21 I 2013].

Opierając się na publikacjach źródłowych stwierdzić należy, że abp Tokarczuk w sposób nieustraszony głosił Prawdę Objawioną, nie schlebiał słuchaczom, nie szukał poklasku, nie godził się na żadne kompromisy w sprawach wiary i moralności. Nie uciekał też od problemów i nie udawał, że ich nie dostrzega.

Był także człowiekiem głębokiej modlitwy, żyjącym w duchu św. Franciszka, zatopionym w polskiej historii i tradycji. Jego ogromną zasługą jest pozostawione świadectwo zmagania o wolną i suwerenną Polskę, niezależność Kościoła Katolickiego oraz wolność, która jest nam przypisana. Konsekwentnie zajmował też negatywne stanowisko wobec komunistów.

Należy też zaznaczyć, że abp Tokarczuk, będąc metropolitą archidiecezji przemyskiej, w głębi serca pozostał kapłanem archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego, czując się z tą częścią Kościoła powszechnego związany i za nią odpowiedzialny, czemu dał wyraz, wspierając finansowo i rzeczowo odradzanie się jego struktur na terenie obecnej Ukrainy.

*Mariusz Krzysztofiński*  
*Pracownik Oddziału Biura Badań Historycznych IPN*  
*w Rzeszowie*



*Otwarcie wystawy „Arcybiskup I. Tokarczuk – Kościół, władza, opór społeczny”*

*Fot: Barbara Pál*

## BLASKI I CIENIE BOŻE COŚ POLSKĘ...

*Z historii hymnu Alojzego Felińskiego*

### 1. LEKCJA HISTORII

Pieśń Boże coś Polskę wybrzmiewająca w potężnym zbiorowym śpiewie, to jeden z tych głosów polskiej narodowej i religijnej tradycji, w którym niezmiennie od dwóch blisko stuleci utrwała się wiara w Boską Opatrzność oraz utrwała i wzmacnia wspólnota wolnych i zasługujących na wolną ojczyznę Polaków. Ale przecież ten dostoyny hymn błagalny, spełniający wszystkie założenia patriotycznej aksjologii i teologicznej ortodoksji, wypłynął ze źródła jeśli nie mętneho, to na pewno zmaconego błędną oceną politycznej rzeczywistości czasów po Kongresie Wiedeńskim, przyjętą przez autora, Alojzego Felińskiego.

Feliński (1771–1820), autor wydanej w 1811 roku tragedii Barbara Radziwiłłówna, literat, tłumacz między innymi Woltera, Marmontella i Dellile’a, reprezentujący późny klasycyzm, od 1815 roku mieszkał w Warszawie, stając się członkiem wielu towarzystw naukowych i literackich, a także bywalcem salonów arystokratycznych, w tym słynnego salonu Mostowskich, w którym spotykało się Towarzystwo Iksów. Te rozliczne koneksje towarzysko-literackie zbliżały Felińskiego także do najwyższych kręgów władzy politycznej Królestwa – bywał w Pałacu Brühla, w którym wówczas rezydował wielki książę Konstanty, namiestnik Królestwa Polskiego. Ten fakt należy bezpośrednio łączyć z genezą hymnu Boże coś Polskę. Otóż Konstantemu bardzo zależało na tym, aby nowopowstałe Królestwo i jego nowa armia miały swój własny hymn. Życzenia księcia nie zaspokoilo spolszczenie czy też sparafrazowanie angielskiego hymnu God save the King. To miała być przecież oryginalna, specjalnie ułożona pieśń, przepelniona wdzięcznością i miłością do nowego władcy. Odpowiedział na tę potrzebę Feliński. Ku wielkiemu zadowoleniu księcia Konstantego napisał wiersz, do którego kapitan Jan Nepomucen Kaszewski skomponował muzykę i tak powstał hymn śpiewany i wykonywany w trakcie wszystkich wielkich uroczystości obchodzonych w Królestwie Polskim. Drukiem hymn Felińskiego został ogłoszony 20 lipca 1816 roku w „Gazecie Warszawskiej”. Warto – dla uzyskania pełnej wiedzy na temat powstania hymnu Boże coś Polskę – przytoczyć całość tekstu, zamieszczonego w „Gazecie Warszawskiej”:

Boże! coś Polskę przez tak liczne wieki  
 Otaczał blaskiem potęgi i chwały,  
 I tarczą swojej zasłaniał opieki  
 Od nieszczęść, które przywalić ja miały:

Chór

Przed twe oblicze zanosim błaganie,  
 Naszego króla zachowaj nam Panie!

Ty, coś ja potem, tknięty jej upadkiem,  
 Wspierał walczącą za najświętszą sprawę,  
 I chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,  
 Wśród samych nieszczęść pomnożył jej sławę:

Przed twe...

Ty, coś na koniec nowymi ja cudy,  
 Wskrzesał, i sławne z klęsk wzajemnych w boju  
 Połączył z sobą dwa braterskie ludy,  
 Pod jedno berło Anioła pokoju:

Przed twe...

Wróć nowej Polsce świetność starożytną  
 I spraw, niech pod Nim szczęśliwą zostanie;  
 Niech sprzyjażnione dwa narody kwitną,  
 I błogosławią Jego panowanie:

Przed twe...

Oto cztery czterowersowe strofy pierwotnej wersji hymnu Alojzego Felińskiego, ułożone dostojnym jedenastozgłoskowcem, przedzielone utrzymanym w tym samym rytmie refrenicznym dystychem, które patetycznie ogarnęły całą dziejową polską przeszłość i proroczo wytyczyły jej przyszłość. Droga heroicznym zmaganiom, walk i czynów osiąga, według Felińskiego swoje tragiczne apogeum w chwili narodowej klęski, ale oto sprawiedliwy Bóg zsyła – cóż za hiperbolizująca metafora, a właściwie metonimia – „*Anioła pokoju*” – Aleksandra i daje go Polakom jako króla. Odtąd, pod jego berłem „*nowa Polska*” będzie się szczęśliwie rozwijać. I coś jeszcze: owe dwa „*sprzyjażnione*” narody, Polacy i Rosjanie czeka odtąd, pod berłem jednego władcy, nieograniczone szczęście i zadowolenie. Polityczne realia zostały przez Felińskiego podparte słowianofilską wizją braterstwa polsko-rosyjskiego. W archaicznym imiesłowowej „*sprzyjażnione*” wyraża się wizja narodów odtąd sprzymierzonych, budujących przyjaźń wciąż jakby od nowa, na coraz to nowych, poszerzonych i pogłębianych zasadach. Tak oto poprzez kręty bieg historii miała się ostatecznie urze-

czywistniać – poprzez boską ingerencję – ziemską dziejowa sprawiedliwość, dająca Polakom wolność, pokój i dobrobyt po wieczne czasy. W późniejszych przedrukach, między innymi w „*Pamiętniku Warszawskim*” z sierpnia 1816 tytułatura utworu Felińskiego brzmiała: Hymn. Na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego.

Wiersz Felińskiego zarówno w swej politycznej, jak i religijnej treści odzwierciedlał – w chwili powstania – dominujące wśród Polaków przekonania i nastroje. Śpiewany podczas oficjalnych uroczystości państwowych, na przykład z okazji imienin Aleksandra, nazywany był wprost „*pieśnią narodową*”. Świadczy to o popularności wiersza Alojzego Felińskiego, który zaczęto śpiewać na melodię pieśni maryjnej Serdeczna matko, pochodzącej z XVIII wieku, porzucając tym samym linię melodyczną skomponowaną przez Kasznickiego. Ale popularność pieśni oznaczała także poddanie tekstu, krążącego w sposób spontaniczny w odpisach, niezależnym od autora przeróbkom i transpozycjom. Tekst pierwotny posłużył do tworzenia wariantów zazwyczaj niesygnowanych, anonimowych. W tym miejscu warto jednak odnotować ważną i jawną próbę zakwestionowania wiernopoddańczego tonu hymnu Felińskiego. Wkrótce po ogłoszeniu Boże coś Polskę w lutym 1817 w „*Pamiętniku Warszawskim*” ukazał się wiersz Antoniego Goreckiego (1787–1861) zatytułowany Hymn do Boga o zachowaniu wolności. Było to świadome odwrócenie sensu Bożej ingerencji wykładanego przez Felińskiego. Gorecki radykalnie zmienił treść hymnu, zachowując jego błagalny charakter wiersza, wprowadził nowy indeks prośb zanoszonych przed Boży tron. Koncentrowały się one wokół pojęcia wolności jako najświętszej i najbardziej upragnionej przez Polaków wartości, dla której – jeśli trzeba – należy poświęcić życie:

Jedno Twe słowo, wielki gromów Panie,  
Z prochów nas, z prochów wskresić było zdolne;  
Jeśli znów karać Twa wola nastanie,  
Obróć nas w prochy, ale w prochy wolne.  
Niesiemy modły przed Twe ołtarze,  
Zostaw nas, Panie, przy wolności darze.

Hymn Goreckiego – do którego muzykę skomponował Karol Kurpiński – manifestował postawy jawnie patriotyczne, narodowe, wolnościowe i w ówczesnym kontekście politycznym zdecydowanie antyrosyjskie. Podobieństwo do tekstu Felińskiego nasyłał zachowany przez Goreckiego ten sam schemat wersyfikacyjny. Ale w hymnie Goreckiego odezwały się tony tyrtejskie, obecne w polskiej tradycji sarmackiej, szczególnie podkreślane w poezji insurekcyjnej czy w pieśniach konfederatów barskich. Polemika z Felińskim była aż nadto widoczna. Ważną rolę i tam i tutaj odgrywała manifestacja religijności i poddanie się jedynie woli i władzy Boga. Przypomnijmy,

barzanie śpiewali: „*Stawam na placu z Boga ordynansu / Rangę porzucam dla nieba wakansu/dla wolności ginę/wiary swej nie minę/ten jest mój azard*”, poza Bogiem, Chrystusem i Maryją nikogo nad sobą nie uznając. Tę relację Gorecki mocno w swoim tekście zaakcentował.

Poprzez te dwa, powstałe po 1815 roku, wiersze ujawniła się bardzo wyraźna linia podziału postaw, nastrojów i rachub politycznych Polaków po 1815 roku. Temat wolności, podjęty przez Goreckiego, wykluczał jakąkolwiek formę uzależniania bytu narodowego od łaski rosyjskiego cara. Jedynym dawcą wolności był Bóg. Przywołana przez Goreckiego w hymnie odwieczna relacja – „*Ty ojców naszych, nieśmiertelny Boże!*” – była relacją bezpośredniego zaufania do Bożej Opatrzności, która nie potrzebuje ziemskich i politycznych pośredników. W obu hymnach, utrzymanych w podniosłej i patetycznej tonacji pojawiają się podobne, odwołujące się do biblijnej tradycji motywy przedstawiające nie tylko potęgę, ale i sprawiedliwość ingerującego w historię świata Boga. To zresztą długa i rozpoznawalna tradycja pieśni hymnicznych. Warstwę tematyczną hymnów Felińskiego i Goreckiego zestawia się – analizując źródła – z Hymnem do Boga Jana Pawła Woronicza z 1805 roku, w którym nadzieje Polaków na wolność znalazły uzasadnienie w Bożej Opatrzności.

Zderzenie obu wierszy – Felińskiego i Goreckiego – rozpoczęło swoisty agon, który miał zdecydować nie tylko o funkcji politycznej hymnu, ale także wpłynąć na kształtowanie postaw i emocji narodowych i patriotycznych właśnie poprzez jego treść. Gorecki zakorzenia przyszłość Polski w jej wolnej, chrześcijańskiej i rycerskiej przeszłości, Feliński wytycza jej zupełnie nowy – pragmatyczny, oparty na politycznych kalkulacjach – szlak naznaczony „*sprzyjaźnieniem*” z narodem rosyjskim. Te dwa bieguny wyznaczają realne pola zachowań i postaw Polaków w dziewiętnastym stuleciu. Wokół nich będą się koncentrowały działania wypełniające wzorce insurekcyjne bądź zachowawczo-konserwatywne.

W ciągu stulecia hymn Alojzego Felińskiego przeszedł bardzo głęboką ewolucję warstwy treściowej, zmieniając w sposób zasadniczy swą wymowę z wiernopoddańczej ody na jawnie wolnościową pieśń narodową. Towarzyszył burzliwym polskim dziejom, stanowiąc ich muzyczną i poetycką ilustracją. Hymn dawał gotową do przetworzenia strukturę pieśni patriotycznej. A potrzeba takiej pieśni zadawała się być wówczas coraz bardziej widoczna. Jak pisze autorka monumentalnej monografii hymnu Felińskiego, Dioniza Wawrzykowska-Wierciochowa: „*Wiara w dobre chęci Aleksandra I w odniesieniu do Polski szybko zaczęła bankrutować. Hymn Felińskiego z każdym niemal dniem stawał się coraz większym anachronizmem i dysonansem*”. Sytuacja w Królestwie była rzeczywiście coraz bardziej napięta, rodziła się działalność konspiracyjna, młodzież przejawiała postawy bardzo patriotyczne i niepodległościowe. Wybuch powstania był tylko kwestią czasu. Ten czas nastąpił 29 listopada 1830 roku.

Insurekcja listopadowa pogrzebała wszystkie plany związane z budowaniem niepodległości po berłem rosyjskich władców. Pieśń Boże coś Polskę ze zmienionymi wersami strof i refrenu w stosunku do wersji Felińskiego towarzyszyła tym zmianom postaw. Już wtedy, około 1820 roku – jak wynika z odpisów – pojawił się nowy, patriotyczny w swej treści refren hymnu. Na spotkaniach i zebraniach młodzieży burszowskiej śpiewano:

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,  
Naszą Ojczyznę racz nam wrócić Panie!

Była to zmiana zasadnicza, niosąca jednoznaczny przekaz światu, że oto Polacy nie wyrzekli się myśli o wolnej i całkowicie suwerennej ojczyźnie. Kwestia datacji zmian wprowadzanych w poszczególnych wersach hymnu Felińskiego, ale także Goreckiego została szczegółowo przedstawiona i udokumentowana źródłowo w przywoływanej już tutaj pracy Dionizy Wawrzykowskiej-Wierciochowej.

Nowa, patriotyczna i jawnie niepodległościowa wersja hymnu zyskiwała wielką popularność wśród młodzieży polskiej, w środowiskach burszowskich i rzemieślniczych stolicy, stając się pieśnią narodowa, porywającą, wyzwalającą najwyższe uczucia patriotyczne. Teraz, w odmienionej formie była w niej moc zdolna myśli i emocje uzewnętrznić w kształcie czynu. „*W Królestwie Kongresowym – pisze autorka monografii hymnu – pieśń Boże coś Polskę zesłała do podziemia*”. Obecność pieśni w przestrzeni konspiracji nada jej dodatkowe znaczenie symboliczne, które będzie ją wyróżniać spośród innych pieśni religijnych aż do naszych czasów.

Czas powstania listopadowego jest oczywiście również czasem Boże coś Polskę. Nie było właściwiej żadnej manifestacji, nabożeństwa czy uroczystości bez odśpiewania tego hymnu. Obok Mazurka Dąbrowskiego hymn, wciąż łączony z Alojzym Felińskim, to najbardziej podniosła i arcy polska pieśń narodowa tamtego okresu.

Nie sposób w tak krótkim omówieniu przedstawić długiej i skomplikowanej historii modyfikacji tekstu hymnu Boże coś Polskę. Jego rozliczne wersje i odmiany, wiążące się także z określonymi środowiskami, jak na przykład wspomniane wcześniej środowisko burszowskie, a także wersje wykonywane w poszczególnych zaborach, tworzyły wyjątkowy zbiór fraz, zwrotów i aklamacji. Ale – niezależnie od czasu i miejsca – osią myślową i kompozycyjną hymnu pozostawała wiara w Bożą opatrzność. Tak jasno – można śmiało powiedzieć: klasycznie – wypowiedziana wiara, charakteryzowała wspólnotę świadomą swojej religijnej i narodowej tradycji. W tej perspektywie linia łącząca Bogurodnicę i Boże coś Polskę wytycza prosty i stale obecny szlak, przecinający całe dzieje Polski. Paradoksalna i niedorzeczna z punktu widzenia ziemskiej siły i potęgi militarnej postawa, wyznaczała kulturze budowanej na wierze



pierwszoplanową rolę wśród warunków koniecznych do trwania narodu i państwa. W okresie między powstaniami ta postawa nie tylko nie zanikła – mimo przegranej 1831 roku – ale uległa pogłębieniu i wzmocnieniu. Należy jednak pamiętać, że po upadku powstania listopadowego, władze rosyjskie, stosując restrykcyjną cenzurę, zakazały śpiewu hymnu Boże coś Polskę. Jako oficjalna pieśń kościelna dozwolony był tylko w zaborze pruskim. Ale i tam władze pruskie nie były mu przychylnie, bojąc się radykalizacji anty-germańskich nastrojów Polaków.

Historia obecności Boże coś Polskę w życiu społeczności każdego z zaborów to temat na odrębną pracę. Tekst i melodia zyskiwały tam swoje nowe kształty, wpływały na to różne lokalne okoliczności, ale pieśń rozumiano i identyfikowano jako wciąż ten sam hymn zanoszący błagania do Boga o wskreszenie wolnej Polski.

Jeśli jednak szukać wyjątkowych momentów, naznaczonych wstrząsającą dramaturgią zdarzeń w dziewiętnastowiecznej historii Polaków, to należy bez wątpienia wskazać początek lat sześćdziesiątych. Ówczesne napięcia doprowadziły ostatecznie do wybuchu powstania styczniowego. Okazją do odśpiewania hymnu Felińskiego stał się pogrzeb, a właściwie manifestacja patriotyczno-pogrzebowa wdowy po bohaterkim obrońcy Warszawy z 1831 roku, generale Sowińskim. Było to w czerwcu 1860 roku. A potem, kilka miesięcy później – jak czytamy we wspomnieniach – miała miejsce słynna manifestacja na warszawskim Lesznie, przy kościele ojców karmelitów, zorganizowana w trzydziestą rocznicę wybuchu powstania listopadowego. Wśród odśpiewanych wówczas pieśni patriotycznych i zabrzmiało także Boże coś Polskę. Śpiewano hymn również w czasie strasznych wydarzeń warszawskich 1861 roku, kiedy carscy żandarmi strzelali do bezbronnych manifestantów.

Nie było właściwie żadnej uroczystości historycznej, narodowej, religijnej w Warszawie, Wilnie, Lwowie, Poznaniu czy Krakowie w tamtych czasach bez podniesłego odśpiewania Boże coś Polskę. Tekst hymnu krążył w niezliczonych odpisach i drukach, był przekazywany ustnie i zapamiętywany. Stąd liczne zmiany i warianty pieśni znanej praktycznie w każdym zakątku dawnej Rzeczypospolitej.

Boże coś Polskę można było słyszeć w czasie powstania styczniowego. Było pieśnią i modlitwą ginących powstańców, towarzyszyło także tym, którzy szli na zesłanie.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 roku, kiedy gorąco dyskutowano i spierano się o hymn narodowy, pieśń Boże coś Polskę była – obok Chorału Ujejskiego czy Pierwszej Brygady – jedną z najpoważniejszych propozycji.

Hymn Felińskiego brzmiał znacząco także w następnych dziesięcioleciach. W czasach okupacji niemieckiej i czasach powojennego komunistycznego zniewolenia był pieśnią nadziei i wolności. Znamienną wykładnią politycznej sytuacji w Polsce są wersje drugiego wersu refrenu: „*Ojczyznę wolną pobłogostaw Panie*” lub „*Ojczyznę wolną racz nam zwrócić Panie*”. Do dnia dzisiejszego można usłyszeć oba warianty.

## 2. LEKCJA TEKSTU

Tekst hymnu Boże coś Polskę w trakcie swojej dwustuletniej historii rozwinął się i utrwalił – jak wspomniałem wyżej – w licznych wariantach, odmianach i transkrypcjach. Każda odmiana jest świadectwem popularności i roli jaką hymn odegrał w polskiej historii. I dlatego każda mogłaby zostać przedstawiona i opisana osobno. Tutaj sięgam do wersji pochodzącej z 1861 roku, znanej jako Modlitwa za Ojczyznę oraz do postaci współczesnej z lat sześćdziesiątych XX wieku. Pierwsza wersja liczy 11 czterowersowych strof pisanych jedenastozgłoskowcem. Strofy oddzielone są dwuwersowym także jedenastozgłoskowym refrenem. Wersja druga (śpiewana do dzisiaj) to dwie strofy o tym samym schemacie metrycznym i tak samo skonstruowanym refrenem.

Pieśń zbudowana jest z szeregu połączonych ze sobą apostrof. W każdej strofie tworzą one pary, stanowiące logiczną, składniową i znaczeniową całość. Każda strofa zawiera po dwie takie pary. Pierwsza i zarazem tytułowa apostrofa wskazuje na wyjątkowy związek łączący Polaków z Bogiem. Należy zwrócić uwagę, że wołający do Boga nie posiłkują się żadnym pośrednictwem – a na takim pośrednictwie opiera się wielka sięgająca wieków średnich tradycja apostroficzna z Bogurodzicą na czele – zwracają się bezpośrednio do Stwórcy, budując z Nim prostą relację. Ta bliskość wynika z wielowiekowej wierności i niezłomności Polaków, stojących zawsze przy Bogu, a także w wojennego czy rycerskiego pojmowania tej konkretnej relacji. Z tego wynika Boska odpłata – blask „*potęgi i chwały*”. W takiej wzniosłej stylistyce ujęte zostały w niezwykle skrócie całe dzieje Polski.

Druga para apostroficzna rozwija i pogłębia treść pierwszego układu: Bóg był zawsze jedynym i najważniejszym obrońcą Polski przed zewnętrznymi wrogami i nieszczęściami. Jednocześnie przypomina się w ostatnim wersie tej strofy o nieustannym zagrożeniu wolności Polski. Polska od zawsze budziła niechęć swoich sąsiadów. Ale permanentne zagrożenie było równoważone przez Bożą tarczę.

Dystych refreniczny jest wzmocnioną i powtórną apostrofa, w której zbiorowość, „*my*”, odnoszące się do całej zbiorowości Polaków – zarówno tych, którzy byli naszymi przodkami, jak i tych żyjących teraz – „*zanosi błaganie*”, prosząc Boga o przywrócenie wolności lub jej błogosławieństwo. Ta istotna różnica semantyczna wynika z oceny aktualnej sytuacji ojczyzny. W czasach zniewolenia dziewiętnastowiecznego i w okresie po drugiej wojnie błagano o zwrot wolności. W okresie dwudziestolecia międzywojennego i po 1989 roku powróciła wersja z błaganem o błogosławieństwo dla wolnej ojczyzny.

Strofa druga jest odwołaniem do tragicznego upadku Polski. Pierwsza apostrofa przypomina o męstwie Polaków, dla których wolność ojczyzny jest „*najświętszą sprawą*”. Boże działania, Opatrzność wspierająca Polaków jest dowodem na to, że Bóg

staje po stronie bohaterów. W ostnic wersie – „*W nieszczęściach samych pomnażał ich sławę*” zogniskowała się najwyższa etycznie ocenia poświęcenia i martyrologii Polaków. Jest to jednoznaczne z uzasadnieniem oddawania życia za wolność ojczyzny.

Obydwie strofy zbudowane są według zasad symetrii. Tworzą ją zwroty – w pierwszej strofie „*Boże...*”, w drugiej „*Ty!*”. Ostatnie wersy również są paralelne wobec siebie. Słowem znaczącym jest tutaj słowo „*nieszczęście*”. Przy czym w strofie pierwszej „*nieszczęścia*” miały przynieść Polsce zgubę, ale – co ujawnia się w strofie drugiej – mocą Boskiej potęgi zło, zwyciężone dobrem, stało się źródłem „*pomnożonej sławy*”.

Hymn podkreśla moc i sprawiedliwość Boga. Wprowadza jasne rozróżnienia etyczne, przeciwstawiając heroiczne cnoty Polaków wyraźnie skontrastowane z nacechowanymi ujemnie siłami niszczycielskimi i antywolnościowymi. Połączenie treści religijnych, politycznych i etycznych w kontekście historycznym nadaje hymnowi wyraźny rys myślenia republikańskiego. Polega ono na tworzeniu wspólnoty obywateli biorących odpowiedzialność za losy ojczyzny i kształt jej przyszłych dziejów.

### 3. LEKCJA OSOBISTA

3 listopada 1984 roku staliśmy razem z moją przyszłą żoną w wielotysięcznym tłumie przy kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu. Żegnaliśmy zamordowanego przez esbeków księdza Jerzego Popiełuszkę. Kiedy zabrzmiało Boże coś Polskę wszyscy bez wyjątku zaśpiewali: „*Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie*” To był potężny śpiew i dla wrogów wolności naprawdę groźny.

Dodać muszę, że staliśmy wówczas na ulicy Alojzego Felińskiego. I tak historia hymnu zatoczyła koło. Ale to nie wszystko. Otóż patronem żoliborskiej ulicy, przy której stoi kościół pod wezwanie św. Stanisława Kostki jest rzeczywiście poeta i autor Hymnu, Alojzy Feliński. Nie zawsze jednak on patronował temu miejscu. Od czasów przedwojennych, od chwili w której powstawał kościół, patronem ulicy był arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński, bratanek poety. W 1965 roku władze komunistyczne bez rozgłosu zamieniły po prostu jednego Felińskiego na drugiego, arcybiskupa na poetę. Niewiele osób tę zmianę zauważyło. A sam arcybiskup Feliński zanim został na rozkaz cara uwięziony i zesłany do Rosji, do Jarostawia w ramach represji za upominanie się o prawo Polaków do niepodległości, o czym napisał w liście do cara Aleksandra II w czasie powstania styczniowego, zanim stał się męczennikiem sprawy polskiej, zyskał opinię ugodowca, który nie tylko nakazał w 1862 roku otwarcie kościołów warszawskich, które zamknięto po tym, jak zostały sprofanowane przez carskich żołnierzy, ale i zakazywał śpiewania pieśni patriotycznych, w tym także hymnu Boże coś Polskę!

## ŚWIĘTE KOBIETY W HISTORII WĘGIER I POLSKI



Relikwie  
św. Kingi  
z Kościoła  
Polskiego

Nasze spotkanie odbywa się w cieniu niezwykłych wydarzeń przeszłości. Radujemy się i z wdzięcznością przeżywamy rocznicę 100. lecia odzyskania przez Polskę niepodległości oraz wspominamy liturgicznie (17 listopada) postać świętej Elżbiety Węgierskiej patronki Węgier i Polski, orędowniczki dzieł miłosierdzia. Wydarzenia te odnoszą się nie tylko do naszej przeszłości – są dziedzictwem narodowym i kulturowym, określają naszą tożsamość. Wartości, które legły u podstaw naszej historii i kształtu cywilizacji jednocześnie wskazują kierunek naszego rozwoju w przyszłości – bez nich Polska nie będzie Polską – stanowią o naszej sile, niepowtarzalności i odrębności. W tradycji zarówno Polski jak i Węgier wpisane i zakorzenione są postaci świętych i wielkich kobiet. Odsyłają one nas do nieprzemijających i fundamentalnych wartości ogólnoludzkich i ewangelicznych – wiary, nadziei i miłości.

Święty w języku hebrajskim (qodesz lub kodesz) oznacza oddzielony – na określenie człowieka, który przebywa z Bogiem w niebie. W Nowym Testamencie słowo święty lub święci używane jest pod adresem wszystkich wierzących w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. To pojęcie występuje również w innych religiach. Kościół nadaje tytuł świętego osobie, która w sposób wybitny realizowała wypływające z wiary wartości i po śmierci była otaczana przez innych kultem. Kult świętych związany jest z przekonaniem, że mogą oni wstawić się za wiernymi u Boga – są orędownikami.

Cnoty świętych przedstawiane są jako przykład do naśladowania. Polski poeta i kapłan ks. Jan Twardowski w wierszu „Trochę plotek o świętych” tak określa świętych:

*„Święci to także ludzie a nie żadne gąsienice dziweczki... Święci, bo nie udają świętych... Wierzą w miłość większą od przykazań... Stale spieszą się kochać, znajdują samotność oddalając się od siebie – a nie od świata... Mają sympatyczne*



Emöke Takár: Św. Jadwiga

*wady i niesympatyczne zalety, boją się grzechu jak fotela z fałszywą sprężyną... Tak słabi, że przenoszą góry... Potrafią uwierzyć i nie odchodzić."*

Wiara wypełniona uczynkami czyni z nich nieśmiertelnych – stale obecnych w naszym życiu!

*ŚWIĘTA ELŻBIETA ŚLĄSKA (1207–1231) PATRONKA DZIEŁ MIŁOSIĘDZIA*  
Elżbieta urodziła się 7 lipca 1207 r. na zamku Sárospatak na Węgrzech. Jej ojcem był król węgierski Andrzej II, a matką Gertruda, siostra św. Jadwigi Śląskiej. Ze strony ojca Elżbieta była potomkinią węgierskiej rodziny panującej Arpadów.

Prowadziła ascetyczny tryb życia, po śmierci męża złożyła ślub wdowieństwa i przyjęła habit franciszkański; ufundowała szpital w Wartburgu i Marburgu; resztę majątku rozdała ubogim. Żyła w skrajnym wyrzeczeniu i ubóstwie – prowadziła działalność dobroczynną, modląc się i umartwiając, ofiarnie posługiwała chorym i biednym. Zmarła w 1231 r., mając zaledwie 24 lata, a już 27 maja 1235 r. papież Grzegorz IX ogłosił Elżbietę świętą.

*JADWIGA ANDEGAWEŃSKA (1374–1399)*

Była córką Ludwika Węgierskiego i Elżbiety Bośniaczki. Wychowywana w środowisku kulturalnym na dworze w Budzie i w Wiedniu, była starannie wykształcona. Miała zamiłowanie do sztuki, muzyki, nauki, a także znała języki obce. W wieku zaledwie 10 lat została koronowana w Krakowie na króla Polski. Półtora roku później z księciem litewskim Władysławem Jagiełłą zawarła małżeństwo, dzięki czemu Litwa przyjęła chrzest. Na dworze skupiała elitę kulturalną. Zleciła pierwsze w historii Polski tłumaczenie Księgi Psalmów na język polski, zachowany po dziś dzień jako Psalterz floriański. Uzyskała również zgodę na utworzenie Wydziału Teologicznego na Akademii Krakowskiej. Prowadziła działalność charytatywną i była wrażliwa na krzywdę biednych. Fundowała wiele kościołów i opiekowała się szpitalami. W duchowości łączyła kontemplację z działalnością praktyczną, co wyraziła w nawiązującym do Ewangelii symbolu dwóch przeplatających się liter MM – Marta i Maria – praca i kontemplacja.

*ŚWIĘTA KINGA (1234–1292) – ORĘDOWNICZKA KULTURY POLSKIEJ*

Święta Kinga pochodziła z królewskiej rodziny z dynastii Arpadów, córka króla Węgier Beli IV i Marii Laskaris cesarzówny Nikai. Jej siostrami były: św. Małgorzata Węgierska oraz bł. Jolenta i Konstancja. Ciotką Kingi była św. Elżbieta Węgierska, szwagierką bł. Salomea, a dalszymi krewnymi św. Jadwiga Śląska i św. Agnieszka Praska. Była żoną polskiego władcy Bolesława VI Wstydliwego, z którym ślubowała dozonną czystość w małżeństwie. Księżna krakowska i sandomierska; siostra klaryska w Zakonie Świętej Klary w Starym Sączu; Z jej inicjatywy dzięki sprowadzeniu

węgierskich górników zaczęto wydobywać sól kamienną na większą skalę w Bochni i Nowym Korczynie; Była fundatorką wielu kościołów, ceniła dzieła sztuki, popierała rozwój muzyki i śpiewu, kochała mowę polską. W ikonografii przedstawiana jest w stroju klaryski lub księżnej, w rękę trzyma makietę klasztoru ze Starego Sącza, czasami bryłę soli, bywa w niej umieszczony pierścień zaręczynowy.

### *ŚWIĘTA JADWIGA ŚLĄSKA (1178–1243)*

Jest patronką pojednania: Polaków, Niemców, Węgrów, Czechów. Żona Henryka Brodatego, księcia wrocławskiego, urodziła siedmioro dzieci: Bolesława, Konrada, Henryka Pobożnego, Agnieszkę, Zofię, Gertrudę i Władysława.

Oboje z Henrykiem byli ludźmi bardzo religijnymi, w 1209 roku złożyli śluby czystości, dbali o rozwój Kościoła i byli fundatorami wielu kościołów, w tym klasztoru sióstr cysterek w Trzebnicy. Prowadziła też działalność dobroczynną, starała się o pomoc chorym i ubogim – zorganizowała działalność wędrownego szpitala dla ubogich, otworzyła szpital dla trędowatych w Środzie Śląskiej, kolejną placówkę leczniczą założyła w Trzebnicy. Tam też zmarła w opinii świętości. 26 marca 1267 r. papież Klemens IV wyniósł ją na ołtarze.

### *BŁOGOSŁAWIONA JOLENTA HELENA (1244–1304)*

Urodzona w Ostrzyhomiu, zmarła w Gnieźnie; węgierska królowna z dynastii Arpadów, księżna kaliska i wielkopolska, potem klaryska w Zakonie Świętej Klary, córka króla Węgier Beli IV i Marii Laskaris, siostra świętej Kingi Poślubiona przez wielkopolskiego księcia Bolesława Pobożnego, matka 3 córek, w tym Jadwigi, królowej Polski, żony Władysława Łokietka. Zajmowała się sprawami publicznymi i gospodarczymi Wielkopolski, była fundatorką wraz z mężem klasztorów, szpitali oraz kościołów. Była inicjatorką sprowadzenia do Kalisza ojców franciszkanów. Beatyfikowana 13 czerwca 1834 w Gnieźnie z polecenia Prymasa Polski Abp Marcina Dunina.

### *ŚWIĘTA MAŁGORZATA WĘGIERSKA – PATRONKA CZYSTOŚCI (1242–1271)*

Córka króla Węgier Beli IV i cesarzówny Nikai Marii Laskaris, ofiarowana przez ojca Bogu z intencją uratowania Węgier z najazdu tatarskiego. Dominikanka, mistyczka, stygmatyczka. Pracowała głównie z chorymi zakonnicami jako infirmerka. Oddawała się ciężkiej pracy. Beatyfikowana w 1789, kanonizowana w 1943 roku została przez papieża Piusa XII. W ikonografii przedstawiana jest jako mniszka, z lilią, czasem z koroną u stóp (odrzucała bowiem wielu monarchów, starających się o jej rękę, m.in. Karola Andegaweńskiego i Bolesława Pobożnego), w płaszczu pokrytym gwiazdami. Jej imieniem nazwana jest słynna wyspa Małgorzaty na Dunaju w Budapeszcie. Na wyspie do dziś istnieje źródło św. Małgorzaty, którego woda posiada moc uzdrawiającą.

Przykład świętych i wielkich kobiet Węgier i Polski stawia nas – współczesnych przed odpowiedzialnością za nasze wybory i ich konsekwencje:

„...kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo...” (Pwt, 30, 15-20)

Silna i niezachwiana wiara tych kobiet dawała im nadzieję w trudach codzienności, siłę do pokonywania własnych słabości a miłość pozwała czynić siebie bezinteresownym darem dla innych.

Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość-te trzy: z nich zaś największa jest miłość. (1 Kor 1-13)

*Małgorzata Walaszczyk*

## ODWAGA KOBIEC, ICH SZACUNEK DO ŻYCIA I PRZEBACZENIA, KTÓRE ODDZIAŁYWUJĄ NA CAŁY ŚWIAT

**STANISŁAWA LESZCZYŃSKA** (1896–1944), heroiczna położna, która w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu przyjęła ponad 3 tys. porodów. Mimo obowiązującego ją nakazu mordowania nowo narodzonych dzieci – z narażeniem własnego życia – nigdy tego nakazu nie wykonała. Ku wielkiemu zaskoczeniu lekarzy w czasie porodu przyjmowanego przez Stanisławę Leszczyńską w tragicznych warunkach obozu koncentracyjnego nie umarło żadne z rodzących się dzieci, także u żadnej z rodzących matek nie wystąpiły powikłania w czasie i po porodzie.

Stanisława urodziła się w Łodzi dnia 8 maja 1896 roku jako córka Jana i Henryki Zambrzyckich. Ojciec Stanisławy został powołany do wojska rosyjskiego i przez 5 lat przebywał w Turkiestanie. Matka pracowała 12 godzin dziennie w fabryce Poznańskiego. Stanisława od 7 roku życia uczyła się prywatnie, dwa lata później rozpoczęła naukę w prywatnym progimnazjum w Łodzi. W 1908 r. rodzina wyjechała w celach zarobkowych do krewnych do Rio de Janeiro w Brazylii. Pobyt ten trwał 2 lata. Po powrocie do Łodzi Stanisława podjęła przerwana naukę w progimnazjum. Wraz z rozpoczęciem I wojny światowej ojciec Leszczyńskiej został znowu powołany do wojska. Stanisława pracowała w Komitecie Niesie-



*Stanisława Leszczyńska*

nia Pomocy Biednym. Zawarła małżeństwo z Bronisławem Leszczyńskim. Państwo Leszczyńscy mieli czwórkę dzieci. Ich dzieci wspominają dom rodzinny, jako dom pełen miłości i radości. W 1920 r. rodzina Leszczyńskich przeniósła się do Warszawy. Tutaj Stanisława podjęła naukę w Szkole Położniczej. W 1922 r. po ukończeniu szkoły z wyróżnieniem, Stanisława wraz z rodziną wróciła do Łodzi i podjęła pracę jako położna. W czasie II wojny światowej za pomoc okazywaną przez całą rodzinę Żydom jej synowie trafili do obozu Mauthausen-Gusen, a Stanisława z córką – do Auschwitz-Birkenau. Mężowi Stanisławy udało się uciec. Jednak zginął w Powstaniu Warszawskim. W obozie koncentracyjnym za zgodą władz obozowych Stanisława Leszczyńska pracuje jako położna. Udaje się jej przeżyć obóz. Przeżyły także wszystkie jej dzieci. Po wojnie, w 1957 roku wydała książkę „*Raport położnej z Oświęcimia*”, w której we wstrząsający sposób opisała życie rodzających tam kobiet. Niezlomna położna zmarła w 1974.

Stanisława Leszczyńska przemyciła do obozu koncentracyjnego niemieckie papiery potwierdzające zawód położnej. Przepisy z czasów wojny zakazywały wysyłania ciężarnych kobiet do obozów koncentracyjnych. Jednakże Niemcy te nakazy nągminnie łamali. Stąd w Auschwitz było wiele więźniarek w ciąży. Kiedy niemiecka położna poważnie zachorowała Stanisława zgłosiła się sama do tej pracy. Pomogły jej niemieckie papiery. Wydając zgodę na pracę obozowej położnej doktor Mengele, zwany „*aniołem śmierci*”, wydał jej także rozkaz zamordowania każdego urodzonego dziecka. W odpowiedzi Leszczyńska powołała się na przysięgę Hipokratesa. „*Nie mogę zabijać dzieci ze względu na przysięgę, którą pan złożył. Muszę szanować pana słowa*”. Jest czymś niezwykle, że za jej odpowiedź i za jej postawę dr Mengele nie skazał jej na śmierć. Leszczyńska z wielką serdecznością opiekowała się wszystkimi kobietami czekającymi na narodziny dziecka. Starła się też za wszelką cenę ocalić każde dziecko, które przyszło na świat. Rodzące matki traktowała z tak wielką dobrocią i miłością, że została przez nie nazwana „*Aniołem dobroci*”. Narodzone w obozie dzieci były ukrywane przed oprawcami obozowymi. Jednakże większość została odnaleziona i w okrutny sposób zamordowana przez oprawców obozowych lub umarła z głodu. Tylko 30 z 3 tys. narodzonych w obozie dzieci udało się przeżyć obóz. Historia Stanisławy Leszczyńskiej należy do najbardziej niezwykłych świadectw ludzkiego męstwa z czasów zagłady.

Dnia 3 maja 1982 roku pielęgniarki złożyły na Jasnej Górze wotum za 600 lat obecności Cudownego Obrazu – „*Kielich Życia i Przemiany Narodu*” – zdobiony czterema figurami z kości słoniowej – królowej Jadwigi Andegaweńskiej, królowej Jadwigi Trzebnickiej, siostry Marii Teresy Ledóchowskiej i właśnie Stanisławy Leszczyńskiej. Od 1992 toczy się proces beatyfikacyjny Stanisławy Leszczyńskiej.



**BŁOGOSŁAWIONA HANNA CHRZANOWSKA** (1902–1973), pionierka pielęgniarstwa społecznego, niezwykła pielęgniarka, aktywnie działająca na rzecz właściwego, integralnie ujmowanego wykształcenia pielęgniarek, wrażliwa na potrzeby chorych, najbiedniejszych, samotnych, opuszczonych, współpracująca z Karolem Wojtyłą. W organizowanym przez nią pielęgniarstwie domowym upatrywać należy początków realizowania w praktyce idei hospicjum domowego.

Hanna Chrzanowska rozpoczęła studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, jednak przerwała je, by wstąpić do nowo otwartej Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa. Po jej ukończeniu w 1924 r. wyjechała na stypendia do Francji i Belgii, gdzie pogłębiała swą wiedzę w zakresie pielęgniarstwa społecznego. Pracowała m. in. jako instruktorka w Uniwersyteckiej Szkole Pielęgniarek i Higienistek w Krakowie, redagowała też miesięcznik „*Pielęgniarka Polska*” – pierwsze w Polsce czasopismo zawodowe dla pielęgniarek. Uczestnicząc w pracach Polskiego Stowarzyszenia Pielęgniarek Zawodowych, brała czynny udział w przygotowaniu, uchwalonej przez Sejm w 1935 r. „*Ustawy o pielęgniarstwie*”. Hanna Chrzanowska przyczyniła się do powołania w 1937 r. Katolickiego Związku Pielęgniarek Polskich.

Po wojnie Hanna Chrzanowska rozpoczęła pracę – jako kierowniczka działu pielęgniarstwa społecznego – w Uniwersyteckiej Szkole Pielęgniarsko-Położniczej. Po powrocie ze stypendium w USA, zaczęła organizować w Polsce pielęgniarstwo przy szpitalne i domowe. Przez wiele lat wykładała metodykę pielęgniarstwa otwartego w Szkole Instruktoerek Pielęgniarstwa w Warszawie. Opracowała podręcznik „*Pielęgniarstwo w otwartej opiece zdrowotnej*”. Publikowała fachowe artykuły na łamach czasopism pielęgniarskich.

Hanna Chrzanowska wiele uwagi poświęcała środowisku pielęgniarskiemu, troszcząc się o właściwe wykształcenie, a także o duchowy i etyczny poziom pielęgniarek i położnych, organizując także dla nich okresowe konferencje i doroczne rekolekcje oraz rozpowszechniając „*Rachunek sumienia pielęgniarki*”.

Mimo niezwykłego zaangażowania w kształcenie pielęgniarek Hanna Chrzanowska sama także służyła chorym. Uważała, że przewlekłe chorego człowieka, który nie ma już szans na wyzdrowienie, należy otoczyć wielowymiarową opieką domową. Jej pracę cechował wielki szacunek dla godności chorego. Była bardzo empatyczna, okazywała chorym szacunek, dowartościowywała, interesowała się ich życiem, problemami i potrzebami, zarówno tymi



*Błogosławiona Hanna Chrzanowska*

najbardziej podstawowymi, takimi jak: posiłki, czysta bielizna, czy uporządkowanie mieszkania, jak również potrzebami duchowymi – organizowała dla chorych pomoc duszpasterską świadczoną w miejscach ich zamieszkania.

Na wszystkich polach pracy z pielęgniarkami i z chorymi, Hanna Chrzanowska współpracowała ściśle z kard. Karolem Wojtyłą. Na jego wniosek, Ojciec św. Paweł VI odznaczył ją medalem „*Pro Ecclesia et Pontifice*”.

Hanna Chrzanowska odeszła do Pana 29 kwietnia 1973 r. w Białą Niedzielę. Uroczystościom pogrzebowym w Krakowie przewodniczył kard. K. Wojtyła. W homilii pogrzebowej powiedział: „*Dziękujemy Ci Pani Hanno, że byłaś wśród nas [...] jakimś wcieleniem Chrystusowych błogosławieństw z Kazania na Górze, zwłaszcza tego, które mówi: błogosławieni miłosierni.*” Kiedy trumnę składano w grobie, kardynał zaintonował, wbrew pogrzebowym zwyczajom, Magnificat.

Dnia 28 kwietnia 2018 r. w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie.

**MARIANNA POPIEŁUSZKO** (1920–2013), matka męczennika za wiarę, błogosławionego ks. Jerzego. Wybaczyła oprawcom i mordercom syna. Jest symbolem matki głębokiej wiary i wytrwałej modlitwy, wielkiej siły charakteru, matki żyjącej postawami szacunku dla prawdy, umiłowania ojczyzny.

Jej ojcem był Kazimierz Gniedziejko, a matką Marianna z domu Kalinowska. W rodzinie, w której wzrastała wiara była ważnym elementem wychowania i kształtowania osobowości. W 1942 Marianna zawarła związek małżeński z Władysławem Popiełuską. Razem z mężem tworzyli kochającą rodzinę. Marianna i Władysław Popiełuskowie mieli pięcioro dzieci: Teresę, Józefa, Alfonsa, Jadwigę i Stanisława. Jadwiga zmarła przed ukończeniem drugiego roku życia. Imię Alfons nadała synowi na cześć św. Alfonsa Liguoriego. W trakcie studiów w seminarium duchownym Alfons zmienił

imię na Jerzy Aleksander.

Razem z mężem prowadzili gospodarstwo, pracy było wiele, ale to ona tworzyła atmosferę domu rodzinnego i dbała o wychowanie dzieci. Najważniejszy w życiu jej rodziny był Bóg i modlitwa. Oprócz pobożności, wpajała dzieciom nawyk do uczciwej, ofiarnej pracy, szacunek dla prawdy i ludzkiej godności. W ich domu nigdy nie było kłamstwa. Uczyla i sama dawała przykład, że w życiu potrzebne są wyrzeczenia i troska o drugiego człowieka. Nie uznawała



*Marianna Popiełuszko*

kompromisów, zawsze broniła najważniejszych wartości. Dbała o edukację dzieci. Kultywowała tradycje rodzinne, podtrzymywała pamięć historyczną i umiłowanie ojczyzny.

Marianna Popiełuszko modliła się, żeby zostać matką kapłana. Przed narodzeniem trzeciego dziecka oddała to dziecko na własność Matce Bożej. Oddany Maryi jej syn urodził się 14 września 1947 roku. W 1965 wstąpił do Seminarium Duchownego w Warszawie. Po pierwszym roku seminarium został skierowany do obowiązkowej zasadniczej służby wojskowej w specjalnej jednostce dla kleryków o zaostrożonym rygorze w Bartoszycach. Pobór kleryków był elementem represji wobec Kościoła w Polsce. Postawa matki Marianny Popiełuszko, zaszczerpione cnoty pozwoliły synowi przetrwać ten bardzo trudny czas służby wojskowej. Popiełuszko nie dał się złamać, podtrzymywał na duchu kolegów, choć spotykały go za to bezwzględne kary; wielogodzinne ćwiczenia, w tym czołganie się na mrozie. Jednakże wojsko wyniszczyło go fizycznie. Na początku 1970 roku, już po powrocie do seminarium, ciężko zachorował i niemal cudem udało się go uratować. Kłopoty zdrowotne towarzyszyły mu jednak już do końca życia. W 1971 roku dokonał zmiany dotychczasowego imienia na nowe: Jerzy Aleksander. Dnia 28 maja 1972 otrzymał święcenia kapłańskie z rąk prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego. Kiedy Ks. Jerzy Popiełuszko został kapłanem „Solidarności” Marianna Popiełuszko brała udział w odprawianych przez jej syna Mszach za Ojczyznę.

Czas prześladowania i porwania ks. Jerzego to było niezwykle trudne doświadczenie dla matki i całej rodziny. Mimo wszystko był to czas przepełniony nadzieją i wzmoczoną modlitwą. Pani Marianna bezgranicznie ufała Opatrzności i przyjmowała wolę Bożą. Jak każda matka, odczuwała lęk. Była jednocześnie przekonana, że syn robi to, co słuszne. Kiedyś w rozmowie z kapłanem powiedziała: „*jeśli coś się stanie z moim synem, i tak ufam, że z tego będzie większe dobro, niż mogę to teraz zrozumieć*”.

Na wieść o okrutnej i nieludzkiej śmierci syna powiedziała: „*Ja jestem ból do samego nieba*”. Kiedy w dniu śmierci syna pp. Popiełuszko przybyli do kościoła św. Stanisława Kostki w Warszawie, w którym jako kapłan posługiwał ks. Jerzy, matka wypowiedziała znamienne słowa: **PRZEBACZAM**. Powiedziała wtedy: „*Mordercy nie z synem, tylko z Bogiem walczyli, Bóg nie chce śmierci grzesznika, chce, żeby żył i nawrócił się*.” W dniu beatyfikacji niosła do ołtarza relikwie swojego syna. Dziś żyjemy nadzieją, że Marianna Popiełuszko zostanie kiedyś także wyniesiona na ołtarze.

Prof. Maria Rys,  
dr Urszula Tataj-Puzyna,  
Katarzyna Krawczyk

## DWORCOWA STACJA OPATRUNKOWA W KRAKOWIE

Wybuch Wielkiej Wojny w sierpniu 1914 r., mimo niespotykanej dotąd na tak wielką skalę wyniszczającej pożogi, ogromu nieszczęść i śmierci setek tysięcy ludzi na frontach, w wyniku szerzących się epidemii, wyniszczenia i głodu – niósł nadzieję na odzyskanie niepodległego, suwerennego państwa.

Prezentowana na Węgrzech w Domu Polskim ekspozycja, powstała dla uczczenia 100-lecia odzyskania niepodległości. Przedstawia bardzo ważny, choć trochę zapomniany epizod z pierwszych lat wojennej zawieruchy, ściśle związany z wydarzeniami historycznymi i politycznymi, u progu odradzającej się państwowości po 123 latach niewoli.

Poprzez mało znane, niemal niepublikowane obrazy, utrwalone dzięki obszernej dokumentacji zdjęciowej zgromadzonej w krakowskim klasztorze Sióstr Dominikanek, wyłania się niezwykła panorama wojennych realiów, rozgrywających się głównie w Krakowie, a w szerszej perspektywie w habsburskiej monarchii austro-węgierskiej na przestrzeni lat 1914–1917. Tematycznie ściśle ze sobą powiązane fotogramy wg proj. artysty-fotografika Piotra Jantosa, zespolone zostały w bardzo wymowne i merytorycznie scalone kompozycje. Są świadectwem wielowymiarowej pomocy i ludzkiej solidarności,



w obliczu wojennego dramatu, skupionego – niczym w soczewce aparatu fotograficznego – na kilku, niezwykle doniosłych, medyczno-sanitarno-ratunkowych akcjach.

### TWIERDZA KRAKÓW

Front kilkakrotnie zbliżał się do Krakowa. Z uwagi na bezpośrednie sąsiedztwo frontowych walk, miasto zostało zamienione na Twierdzę Kraków i poddane rygorom wojennym. Wielu mieszkańców podwawelskiego grodu jesienią 1914 r. przymusowo ewakuowano. W mieście zostali ci, którzy otrzymali specjalne legitymacje wystawione przez Festungskommando Krakau i Magistrat Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa, czyli ci, którzy mogli udowodnić niezbędność w wojennych realiach. Mobilizacja (świetnie utrwalona w panoramicznym ujęciu Rynku Kleparskiego), objęła swoim zasięgiem żołnierzy, ochotników i rekrutów polskich pod dowództwem austriackich Legionów Polskich.

Kraków stał się głównym punktem szpitalnym dla armii austro-węgierskiej. Gdy zaczęły napływać coraz liczniejsze transporty tysięcy rannych, na szpitale wojskowe zajęto wiele budynków użyteczności publicznej, m. in.: Stary Teatr, Seminarium Duchowne, Zakład Helclów, gmachy uniwersyteckie.

### DWORCOWA STACJA OPATRUNKOWA

Według propagandowych informacji z krakowskiej prasy ze stycznia 1915 r., *„Zarząd armii austriackiej nie pozostał w tyle (...), co w ostatnich czasach uznano za pożyteczne i wskazane. Na gwałt czyniono starania, aby zaspokoić gigantyczne potrzeby związane z pielęgnacją rannych żołnierzy i dotkniętych nędzą oraz epidemiami osób cywilnych. Na krakowskim dworcu kolejowym opatrywano przez noc i dzień tysiące rannych.”* Opieka lekarzy i pomocniczego personelu medycznego, była niezbędna, zarówno na miejscowej stacji opatrunkowej, jak i na froncie – w punktach sanitarnych, szpitalach polowych.

W tych wyjątkowo dramatycznych czasach, zapisała się złotymi zgłoskami działalność *MARII EPSTEINÓWNY*, jednej z *„wojennych pielęgniarek”*, późniejszej dominikanki klauzurowo-kontemplacyjnej. Była absolwentką i współtwórczynią 2-letniej Szkoły Zawodowych Pielęgniarek Stowarzyszenia Panien Ekonomek św. Wincencego á Paulo (Kraków 1913). Jej wielokierunkowe, indywidualne i zbiorowe działania, przyniosły pomoc, ratunek i ulgę na wprost niewyobrażalną skalę. Wraz z gronem pierwszych, dyplomowanych pionierek w tym zawodzie – nazywanych Ekonomkami, podjęła się koordynowania bardzo odpowiedzialnej, pielęgniarskiej służby wojennej na Dworcowej Stacji Opatrunkowej (DSO). Z uwagi na naglące potrzeby, organizowała 6-tygodniowe kursy sanitarne dla ochotniczek. Jak bardzo cenioną była ta służba, wskazuje frontowy obrazek z Ekonomką udzielającą pierwszej pomocy rannemu żołnierzowi wg obrazu Wojciecha Kossaka.

W pierwszym okresie działań wojennych, Epsteinówna na DSO z niezwykłą ofiarnością i zaangażowaniem, z wrodzonym talentem organizacyjnym i przedsiębiorczością (otrzymała wojenne odznaczenie), włączyła się w działalność medyczną w ramach Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża w Galicji (SCK). Jego prezesem był książę Paweł Sapieha, starszy brat księcia Biskupa. W jego ramach, personel lekarski i pomocniczy podejmował wielokierunkowe akcje charytatywno-ratunkowe dla wojska i ludności cywilnej – począwszy od pracy samarytańskiej, po urządzenia i wyposażenie DSO w przyrządy, leki, opatrunki, organizowanie pociągów sanitarnych z obsadą pielęgniarską.

Z uwagi na realia wojenne, działalność Stacji nie ograniczała się wyłącznie do obszaru krakowskiego dworca. Podczas jesiennych walk w okolicach Krakowa, personel Stacji uczestniczył w ratowaniu rannych na linii frontu. W porozumieniu z wojskowym zarządem sanitarnym, Epsteinówna z końcem 1914 r. przebywała na terenie przyfrontowych lazaretów, ze specjalną, lekarsko-pielęgniarską Grupą Chirurgiczną prof. Maksymiliana Rutkowskiego, członka SCK. Pocięgę duchową rannym nieśli kapelani ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy, z którymi M. Epstein ściśle współpracowała. Obok zapewnienia systematycznej pomocy medycznej chorym, zawożonym do szpitali w ciężkim stanie żołnierzom czy ozdrowieńcom, Maria jako ceniona Ekonomka, podjęła też kolejne wyzwania. Zaangażowała się w walkę z wybuchającymi epidemiami wśród ludności cywilnej, w ramach tzw. Komitetu Sapieżyńskiego, któremu przewodniczył drugi z książąt – ks. bp Adam Stefan Sapieha.

*Bożena Weber i Piotr Jantos, zdjęcia; arch. sióstr Dominikanek, arch. cyf. biblioteki austriackiej, zbiory prywatne Danuty Nemling-Drobik, Piotr Jantos*



Otwarcie wystawy „Dworcowa stacja opatrunkowa”

Fot: Barbara Pál

## UŁASKAWIENIE PRZEZ CESARZA KAROLA HABSBURGA II 6 LEGIONISTÓW POLSKICH

W nocy z 15 na 16 lutego 1918 roku brygadier Józef Haller przedarł się z częścią II Brygady przez austriacki front pod Rarańczą, by połączyć z I Korpusem Polskim w Rosji. Niestety, większość legionistów została zatrzymana przez Austriaków i Niemców. Oskarżeni o bunt i zdradę, stanęli przed sądem wojskowym, który chciał skazać ich na śmierć.

Polscy oficerowie postanowili wypowiedzieć posłuszeństwo dowództwu austro-węgierskiemu i przebić się przez front austriacki, by dołączyć do polskich formacji wojskowych w Rosji. Na miejsce przejścia II Brygady wyznaczono rejon Rarańczy, miejscowości, w której polscy legioniści przelewali krew jeszcze w roku 1915. Brygadier Józef Haller przed wymarszem w Odezwie do Narodu Polskiego podkreślał: *„Żołnierski obowiązek kazał nam iść tam, gdzie powstaje polska siła zbrojna, skoro w kraju dlań możliwość zbudowania armii polskiej ustała.”* Takie było preludium dramatycznej bitwy, która rozegrała się w nocy z 15 na 16 lutego 1918 roku między niedawnymi towarzyszami broni: polskimi legionistami a zastępującymi im drogę żołnierzami austro-węgierskimi.

Austriacy internowali 5500 oficerów, podoficerów i szeregowców. 19 lutego Naczelną Komenda Armii wydała rozporządzenie o rozwiązaniu Polskiego Korpusu Posiłkowego, który jednak formalnie nie został rozwiązany przez cesarza.

Rozpoczęło się śledztwo, prowadzone przez sąd 7 Komendy Armii, które miało doprowadzić do wskazania winnych buntu. Przesłuchano wszystkich internowanych oraz kilkuset wojskowych z armii austro-węgierskiej, którzy brali udział w zatrzymaniu polskich legionistów pod Rarańczą. Śledztwo trwało do końca maja 1918 roku. Aktem oskarżenia objęto 115-116 osób.

Głównymi oskarżonymi byli: kpt. Roman Górecki, rtm Norbert Okołowicz, ksiądz Józef Panaś, i mjr Włodzimierz Zagórski. Zarzucono im zbrodnię przeciw sile zbrojnej państwa w warunkach wojny, nieuprawniony werbunek, spisek dezercyjny, porozumienie się z nieprzyjacielem, rokosz, uczestnictwo w morderstwie, gwałt publiczny, kradzież wydanych dla korpusu 550 tysięcy koron, mundurów i prowiantu. Prześstępstwa te zagrożone były karą śmierci przez powieszenie, a prawo ułaskawienia miał jedynie cesarz. Rozprawa toczyła się w języku niemieckim, a legioniści zasiadali w ławach oskarżonych w galowych mundurach, ostentacyjnie udekorowanych austriackimi i niemieckimi medalami za waleczność. Kapitan Górecki, jako prawnik z wykształcenia, z łatwością i swadą obalał stawiane mu zarzuty. Tę samą taktykę obrali kolejni główni oskarżeni. Duże wrażenie wywarły zwłaszcza zeznania kapelana Legionów Polskich. Ksiądz Panaś wygłosił oskarżycielską mowę przeciwko monarchii austro-węgierskiej za *„zdradziecki traktat brzeski”*. Przyznał, że nie uspokajał legionistów, bo nie był w stanie. Na zarzuty o rabunek 150 tysięcy koron (kapelana aresztowa-

no przy wozie z brygadową kasą) odparł, że „*to mylny adres, gdyż to ja zostałem podczas aresztowania obrabowany przez austriackich żołnierzy*”. Po przesłuchaniu głównych „*winowajców*” przystąpiono do przysłuchania łez obwinionych.

Procesowi towarzyszyło niesłabnące zainteresowanie społeczeństwa Galicji, które wspierało nie tylko moralnie, lecz także materialnie swych „*internowanych chłopców*”. Komisja Wykonawcza NKN prowadziła w Galicji akcję zbierania podpisów pod petycją do cesarza o uwolnienie żołnierzy PKP od oskarżeń. Proces się przeciągał, ale czas grał na korzyść oskarżonych. Walki na froncie coraz wyraźniej niosły zapowiedź klęski państw centralnych. 14 września Austro-Węgry zwróciły się do wszystkich państw konfliktu z propozycją rozpoczęcia rozmów pokojowych. Cesarz Karol I chcąc odzyskać przychylność Galicjan, tak bardzo nadwyrężoną przez traktat brzeski, zdecydował się na ogłoszenie abolicji procesu polskich żołnierzy.

27 września 1918 roku Karol I podczas uroczystej audiencji udzielonej grupie polityków Koła Polskiego ogłosił akt łaski, zaznaczając, że „*wprawdzie czyn tych żołnierzy ze stanowiska wojskowego prawa karnego nie był wolny od odpowiedzialności, atoli pamiętając o licznych dowodach wielkiej wierności i męstwa Polaków [...] czyniąc użytek z przysługującego mu najpiękniejszego prawa monarchy, prawa łaski i przebaczenia, postanowił tak postąpić w nadziei, że ten sam jak dotąd stosunek między monarchą a narodem polskim i nadal panować będzie.*”

Sąd powiadomiony telegraficznie 28 września o abolicji przerwał proces. Wyrok uniewinniający ogłoszono dopiero 2 października, kiedy kurier właściwej generalnej komendy przywiózł pisemne zarządzenie cofnięcia aktu oskarżenia. W 85. dniu rozprawy sąd ogłosił wyrok uniewinniający. Gdy legionści wrócili z sali rozpraw do więzienia, nie zastali już posterunków wojskowych. Byli wolni. Cesarz starał się ratować monarchię przez działania na rzecz zakończenia wojny oraz podjęcie próby realizacji wizji federacji autonomicznych krajów narodowych, w tym Polski.

Warto przy okazji zauważyć, że poglądy Karola I odnośnie do Polski i Polaków przeszły znamiennej ewolucję. Od polityki dla Polski niekorzystnej po deklaracje bardzo nam przychylnie. Słowa, które cesarz Austrii, już na wygnaniu, zapisał o Polsce w końcu 1920 r. w jednym ze swoich memoriałów, godne są przytoczenia:

„*Odrodzenie się państwa polskiego było jedynie aktem sprawiedliwości, ponieważ nie ma bardziej patriotycznego narodu od narodu polskiego, a w dziejach nie było większej niesprawiedliwości od rozbiorów Polski. Wrogowie Polski - Rosjanie i Prusacy - są również wrogami Ententy, a Ententa nie ma bezpieczniejszej forpoczty na Wschodzie aniżeli rzeczywistość nadzwyczajnych polskich żołnierzy. Z katolickiej perspektywy - również nie ma bardziej wierzącego narodu od narodu polskiego i żaden naród w ostatnim czasie tyle nie wycierpiał dla swojej wiary, co Polacy. Jedną tylko cechą negatywną ma państwo polskie: jest za bardzo wyeksponowane, ma zbyt wielu wrogów i bardzo złe położenie mi-*





*Kaplica przy frontie (Archiwum sióstr Dominikanek)*

*litarne. Na wschodzie Rosjanie, na zachodzie Prusacy, na północy Litwini, na południowym zachodzie Czesi - a wszyscy są wrogami Polski. Polska musi bronić się na wszystkie strony jak jeź. Na to jest tylko jeden środek zaradczy: by Polska otrzymała silne wsparcie z flanki, a to wsparcie zapewnić Polsce może jedynie Austria.”*

Zasługi arcykatolickiego ostatniego cesarza z domu Austria von Habsburg, zmarłego przedwcześnie na Maderze na zapalenie płuc, docenił Kościół rzymski, który wyniósł był go na ołtarze w 2004 r. przez papieża Polaka Jana Pawła II. Była to ostatnia beatyfikacja. Skądinąd wiemy, że imię późniejszego papieża Wojtyły-Karol jest wyrazem szacunku dla cesarza Austrii, zaś drugie imię Józef – na cześć cesarza Franciszka Józefa. Sympatie rodziny Wojtyłów do Habsburgów były naturalne i szczerze. Sam Jan Paweł II witając cesarzową Zytę, wdowę po cesarzu Karolu I, powitał ją słowami: „*Miło mi powitać cesarzową mojego ojca.*”

*Piotr Jantos*

#### **BIBLIOGRAFIA**

Piotr Korczyński *Polska Zbrojna*

J. Panaś, *My, Druga Brygada*, Katowice 1929

M. Wierzbicki, *Proces w Marmaros-Sziget*, [w:] *Rarańcza*. Zbiór opracowań w 15-lecie czynu zbrojnego, Warszawa 1933

R. Górecki, *Z moich wspomnień*, [w:] *Wspomnienia legionowe*. Materiały z dziejów walki o niepodległość, red. W. Jędrzejewicz, t. I, Warszawa 1924

W. Milewska, J.T. Nowak, M. Zientara, *Legiony Polskie 1914–1918*, Kraków 1998

## OJCIEC KOLBE I MARSZAŁEK PIŁSUDSKI

Państwa polskiego nie było na mapach świata, gdy w 1912 roku 18-letni Maksymilian Kolbe wyjeżdżał na studia do Rzymu. Kiedy wrócił po siedmiu latach, Rzeczpospolita była już po pierwszych wyborach do parlamentu, posiadała własny rząd i walczyła o kształt swych granic na kilku frontach.

Podczas pobytu nad Tybrem młody kleryk, a później franciszkański kapłan często modlił się w intencji odzyskania przez ojczyznę niepodległości. Często powtarzał słowa modlitwy włożonej w usta jednego z bohaterów powieści Henryka Sienkiewicza: *„Matko Syna Jednorodzonego, dozwól nam dożyć chwili, by na własne oczy ujrzeć i usłyszeć, jak cały naród polski wysławia Bogu chwalebne Magnificat.”*

14 listopada 1918 roku – w dniu, kiedy w Warszawie rozwiązała się Rada Regencyjna, przekazując pełnię władzy Naczelnemu Dowódcy Wojska Polskiego Józefowi Piłsudskiemu – w dalekim Rzymie przy grobie św. Stanisława Kostki (patrona Polski) 24-letni zakonnik odprawił Mszę dziękczynną za wyzwolenie ojczyzny. Osiem miesięcy później wrócił do kraju. Jednym z pierwszych miejsc, które odwiedził, było sanktuarium jasnogórskie, gdzie modlił się 18 sierpnia 1919 roku.

Rok później świeżo odzyskana niepodległość znalazła się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Od wschodu do Warszawy zbliżała się Armia Czerwona pod wodzą marszałka Michaiła Tuchaczewskiego. Lenin głosił, że po trupie Polski poniesie ona żagiew rewolucji komunistycznej na zachód – najpierw do Niemiec, a później do reszty Europy. Cały korpus dyplomatyczny uciekł w popłochu ze stolicy Rzeczypospolitej za wyjątkiem dwóch osób. Pierwszą był ambasador Turcji, a drugą – nuncjusz apostolski arcybiskup Achille Ratti, który błogosławił wojska polskie idące na front. Watykański dostojnik zdawał sobie sprawę, że jest to wojna nie tylko polityczna, lecz także religijna. Że jej stawką jest nie tylko ocalenie niepodległości kraju, lecz także obrona cywilizacji chrześcijańskiej. Tego samego świadomy był również o. Maksymilian Kolbe, który jedyne ratunku upatrywał w Niepokalanej.

27 lipca 1920 roku na Jasnej Górze zebrał się Episkopat, który ponowił akt króla Jana Kazimierza, ogłaszając Maryję Królową Polski i w obliczu śmiertelnego zagrożenia oddał kraj pod jej opiekę. 7 sierpnia pod wałami paulińskiego sanktuarium rozpoczęto nowennę błagalno-pokutną w intencji ocalenia Polski przed najazdem. Jej zakończenie przewidziano 15 sierpnia – w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

13 sierpnia bolszewików dzieliło od Warszawy zaledwie 14 km. Byli tak pewni zwycięstwa, że 15 sierpnia w okupowanym przez nich Wilnie ukazały się gazety z wiadomością o zdobyciu Warszawy. A jednak w dniu maryjnego święta Polacy przeszli do kontrofensywy i pokonali Sowieców, a wkrótce potem Armia Czerwona

została odepchnięta daleko na wschód. Z tego powodu zwycięstwo określono „*cudem nad Wisłą*”, wiążąc je powszechnie z orędownictwem Jasnogórskiej Królowej Polski.

Co ciekawe, tego samego zdania był Józef Piłsudski, który również uważał, że wiktoria warszawska dokonała się za wstawiennictwem Maryi. Szczególną czią darzył on Matkę Bożą Ostrobramską, z której obrazkiem nigdy się nie rozstawał. Do dziś w kaplicy w Ostrej Bramie oglądać można na ścianie wotum dziękczynne marszałka Piłsudskiego z napisem „*Dziękuję Ci Matko za Wilno*”.

Dla wielu było to o tyle dziwne, że Piłsudski przez większą część swojego życia pozostawał obojętny religijnie. Choć wychowany został po katolicku, to jednak w młodości stracił wiarę i nigdy więcej nie wykazywał głębszego zainteresowania chrześcijaństwem. Określał się zresztą jako bezwyznaniowiec. W 1899 roku przeszedł na luteranizm tylko po to, by zawrzeć związek małżeński z rozwódką. Na łono Kościoła powrócił oficjalnie w roku 1916, ale nie na skutek nawrócenia, lecz po to, by podczas wojny poczuć bliższą wspólnotę ze swoimi żołnierzami, z których większość wyznawała katolicyzm. W testamencie ani słowem nie wspomniał o życiu pozagrobowym. Uważał, że po śmierci człowiek pozostaje jedynie w pamięci potomnych.

A jednak mimo to niezwykłym kultem otaczał Maryję. Kardynał Aleksander Kakowski pisał o nim: „*Piłsudski to typowy Polak (lub polski inteligent). Co do istnienia Boga ma poważne wątpliwości, a jednocześnie do Matki Bożej bardzo gorące nabożeństwo.*”

Być może to właśnie żarliwa i szczerza pobożność maryjna Piłsudskiego, przejęta od swej matki, była tym, co ujęło o Maksymiliana Kolbego w osobie marszałka. Młody franciszkanin również nie miał wątpliwości, że zwycięstwo nad bolszewikami było dziełem Niepokalanej. Wierzył, że to Maryja wybrała Piłsudskiego jako swoje narzędzie w walce z demonicznym systemem. Jak pisał: „*Matka Boża dała Mu złamać hordy bolszewickie w dzień Swego Wniebowzięcia.*”

Z tego powodu żywił zawsze wielki szacunek do marszałka, mimo że wielokrotnie nie zgadzał się z jego polityką, np. z zamachem majowym w 1926 roku. Ktoś, kogo wybrała Maryja do tak wielkiego dzieła, jak obrona cywilizacji chrześcijańskiej, nie mógł być przecież złym człowiekiem. Ojciec Kolbe swoim poglądom na temat Piłsudskiego dał wyraz zwłaszcza po śmierci marszałka, publikując o nim dwa teksty wspomnieniowe – jeden w „*Rycerzu Niepokalanej*”, a drugi w japońskim czasopiśmie „*Rycerz*”. Znamienny był zwłaszcza tytuł pierwszego z artykułów: „*Jak marszałek Piłsudski kochał Niepokalaną*”.

Ojciec Maksymilian Kolbe pisał, że przywódca Rzeczypospolitej codziennie modlił się przed zawieszonym nad swym łóżkiem wizerunkiem Ostrobramskiej Pani. Przypominał, że pierwsze kroki po zdobyciu Berdyczowa naczelnik polskiego wojska skierował do sanktuarium, gdzie „*odstłonięto obraz Matki Boskiej i odmówiono litanie loretańską*”. W Moszczenicy z kolei, gdy otrzymał w podarunku wyhaftowany wi-

zerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej, powiedział: „*Matka Najświętsza wzięła na siebie jakby ministerium dobroci, bo kiedy człowiek chociażby na Jej obraz tylko popatrzy, to czuje się lepszym.*” Podobnych przykładów dokumentujących jego maryjność można podać więcej.

12 maja 1935 roku – w dniu, w którym umierał Józef Piłsudski – w Wilnie siostra Faustyna Kowalska miała wizję, podczas której widziała pewną duszę, która się rozłączała od ciała w straszliwych męczarniach. W swym „*Dzienniczku*” zakonnica nie napisała, czyja to była dusza, ale wspominała, że chodziło o osobę znaną na całym świecie. Wizja ta nie miała w sobie nic z pogodnego opisu niebiańskich uniesień. Mistyczka widziała dusze małych dzieci, podobne do rozkładających się trupów i przerażających potworów, które wychodziły z jakiejś błotnistej otchłani i głośno oskarżały umierającą postać. Oprócz tych monstrów pojawiła się także kobieta trzymająca fartuch pełen łez i również obwiniająca konającą duszę. Faustyna drżała na całym ciele, widząc tą niesamowitą scenę. Zrozumiała, jak straszna może być godzina sądu dla kogoś, kto podąża drogą grzechu. W tym momencie ujawniają się bowiem wszystkie czyny człowieka i każdy z nich będzie niczym świadek na sądzie Bożym. Zakonnica widziała, jak występowały one przeciw umierającej osobie.

Jej zdaniem dusza ta nie zostanie jednak potępiona, lecz będzie musiała odpokutować za swe uczynki, cierpiąc męki piekielne – z tą tylko różnicą, że jej boleści w pewnym momencie się skończą.

Następnego dnia zakonnica opowiedziała swojemu spowiednikowi ks. Michałowi Sopoćce, że widziała konanie marszałka Piłsudskiego, który uniknie potępienia jedynie dzięki wstawiennictwu Matki Bożej Miłosierdzia. Podobnie wydawał się myśleć o Maksymilian Kolbe. Według niego, każdy, kto przyłgnie całym sercem do Maryi, nie zostanie potępiony, a kimś takim był niewątpliwie Józef Piłsudski. Skoro marszałek kochał Niepokalaną – jak zauważał w tytule swojego tekstu redaktor naczelny „*Rycerza Niepokalanej*” – to Ona również musiała kochać jego. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera fakt, że do trumny razem Piłsudskiego włożono obrazy, ryngraf oraz urnę z wizerunkami Matki Bożej Ostrobramskiej.

Jako podsumowanie niech posłużą słowa, jakimi o Maksymilian Kolbe skomentował maryjne wątki przewijające się nieustannie w biografii Józefa Piłsudskiego: „*Niechajby te kilka kwiatków uszczkniętych z życia Wielkiego Budowniczego Polski pociągnęło swą wonią licznych naśladowców.*”

Grzegorz Górny

## KRONIKA POLSKIEJ PARAFII I DOMU POLSKIEGO

### PROGRAMY STAŁE

- W każdą pierwszą niedzielę miesiąca w Kościele Polskim jest sprawowana Msza św. dla dzieci z udziałem dziecięcego zespołu „Kleksiki”.
- Msza św. w IV dzielnicy Budapesztu w każdą III niedzielę miesiąca.
- W każdą sobotę od godz. 10.00 do 14.00 działa *przedszkole polonijne* w Domu Polskim, prowadzone przez Siostry Misjonarki Chrystusa Króla (MChR).
- W każdy wtorek o godz. 19.00 w Domu Polskim odbywają się próby *Chóru św. Kingi*.
- Każdego 13-go miesiąca odprawiane jest *nabożeństwo fatimskie* w Kościele, a po nabożeństwie członkowie *Koła Różańcowego* spotykają się w Domu Polskim.
- Raz w miesiącu odbywają się *spotkania seniorów* w Domu Polskim.
- Raz w miesiącu odbywa się spotkanie młodych małżeństw w ramach „*Kościola domowego*”.
- Raz w miesiącu odbywają się *spotkania biblijne*, prowadzi s. Anna MChR.
- W każdą środę miesiąca z inicjatywy Komisji Socjalnej OSP w Domu Polskim odbywają się zajęcia *gimnastyki zdrowotnej dla seniorów*.
- W każdą niedzielę po Mszy św. o godz. 18.00 odbywają się *spotkania grupy młodzieżowej „Emmanuel”*.

## ROK 2018

### LPIEC

- 01 • Oprawę muzyczną liturgii Mszy św. w Kościele Polskim zapewnił Chór Akademicki Uniwersytetu w Białymstoku, a po Mszy św. zaprosił nas na koncert pieśni sakralnych i patriotycznych. Kierownikiem artystycznym i dyrygentem chóru jest dr. hab. Edward Kulikowski, prof. AUwB.

### SIERPIEŃ

- 01 • Minutą ciszy i rekonstrukcją walki powstańczej uczczono w Budapeszcie pamięć wybuchu Powstania Warszawskiego. W tym roku po raz pierwszy w Budapeszcie tutejsza Polonia wraz z Instytutem Polskim, 1 sierpnia o symbolicznej godzinie „W” w centrum Budapesztu, uczestniczyła w specjalnie na tę okazję przygotowanej rekonstrukcji jednej z walk powstańczych 1944 roku. Następnie w Instytucie Polskim odbyła się projekcja filmu *Levente Jamrika i Kornéla Kusinyszkyego pt. „Węgierski korytarz. Warszawa 1944”* oraz prezentacja książki Marii Zimy pt. „*Węgry i Powstanie Warszawskie*”, a wszystkiemu towarzyszyła wystawa „*Warszawa 44*”.

- 08 • Msza św. pogrzebowa śp. Miklósa Pakscha, męża naszej polonijnej Koleżanki, Róży Pakscha, odbyła się w Polskim Kościele, a pogrzeb na cmentarzu: Cinkotai temető w XVI dzielnicy Budapesztu
- 15 • Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny jest przedmiotem dogmatu Kościoła katolickiego, ogłoszonego w konstytucji apostolskiej *Munificentissimus Deus* w 1950 roku przez papieża Piusa XII. Dogmat ten stwierdza, że po zakończeniu swojego ziemskiego życia Najświętsza Maryja Panna została z ciałem i duszą wzięta do wiecznej chwały. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, w Polsce zwane także Świętem Matki Boskiej Zielnej, jest obchodzone w Kościele Katolickim na całym świecie. Łączy się je ze zwyczajem święcenia i składania darów z ziół, zbóż, warzyw, kwiatów. Poświęcone plony przez rok mają zapewnić bezpieczeństwo i harmonię domowego ogniska. Zgodnie z tradycją ks. Maciej Józefowicz podczas Mszy św. poświęcił przyniesione przez nas warzywa, zboża oraz bukiety ziół i kwiatów.
- 15 sierpnia przypada również święto narodowe – 98. rocznicy Bitwy Warszawskiej, zwanej też Cudem nad Wisłą i Święto Wojska Polskiego. Zwycięską Bitwą Warszawską, stoczoną w dniach 13–25 sierpnia 1920 roku w czasie wojny polsko-bolszewickiej uznaje się za przełomową w historii świata. Zdecydowała ona o zachowaniu niepodległości przez Polskę i nierozprzestrzenieniu się rewolucji komunistycznej na Europę Zachodnią.
- 20 • Polonia węgierska wzięła udział w corocznej uroczystej Mszy św. i w procesji ulicami Budapesztu. To święto jest rocznicą kanonizacji pierwszego króla Węgier – św. Stefana I. Tego dnia w 1083 roku król Władysław I złożył na ołtarzu w Budzie relikwie kanonizowanego dzień wcześniej pierwszego króla Węgier- Świętego Stefana, który przyjął chrzest, czym wprowadził Węgry w krąg cywilizacji europejskiej. W związku z tym 20 sierpnia bywa też nazywany Świętem Ustanowienia Państwa. Co roku z placu przed Bazyliką św. Stefana po uroczystej Mszy św. wyrusza procesja z wyniesieniem Prawicy św. Stefana (Szent Jobb) największej relikwii Węgier. Dzień ten jest również dniem Święta Nowego Chleba na Węgrzech.
- 26 • Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej, którą Polonia Węgierska świętuje w Kościele Skalnym Ojców Paulinów. Ma ona przede wszystkim charakter dziękczynienia za szczególną rolę Maryi w dziejach całego narodu, jest też wyrazem czci dla Jasnogórskiego Obrazu Maryi. Msza św. zakończyła się Apelem Jasnogórskim przed wizerunkiem Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej.
- 31 • W Balatonboglár odbyło się spotkanie „*Polska pamięć*”, które rozpoczęła Msza św. w miejscowym kościele, a następnie uczestnicy uroczystości wśród

nich Boglarczycy, którzy w czasie II wojny światowej znaleźli schronienie w Balatonboglár (obecnie już tylko ich rodziny) – przeszli do Centrum Kultury im. ks. Béli Varga, który był opiekunem uchodźców polskich na Węgrzech.

## WRZESIEŃ

- 01 • W 79. rocznicę wybuchu II wojny światowej, na cmentarzu Farkasrét w Budapeszcie, przy grobach wybitnych przyjaciół Polski i Polaków z tamtych lat – dr Józsefa Antalla (seniora) i płk Zoltána Báló, Stowarzyszenie im. J. Bema na Węgrzech zorganizowało uroczystość składania wieńców. Z Polski przybyli przedstawiciele rodzin „Boglarczyków”. Tradycyjnie obecni byli członkowie rodziny dr Józsefa Antalla (seniora) i wnuczka płk Zoltána Báló. Modlitwę wygłosił ks. Maciej Józefowicz, a uroczystości podniosłego charakteru nadawała obecność asysty honorowej wojska węgierskiego i Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej im. Wysockiego.
- 09 • Jubileusz 50-lecia Świeceń Kapłańskich ks. Bajcsy Lajosa, który odprawił uroczystą Mszę św. i składając dziękczynienie Bogu prosił o modlitwę na dalsze lata pasterskiej posługi udzielając wszystkim Bożego błogosławieństwa. Oprawę muzyczną Mszy św. zapewnił zespół polonijny „Kleksiki” oraz Chór z Białegostoku. Ksiądz Jubilat jest serdecznym przyjacielem Polaków i naszej parafii, przez wiele lat był dziekanem Kościoła Polskiego. Z Polakami spotkał się po raz pierwszy mając 5 lat, w miejscowości Káptalanfüred nad Balatonem gdzie się urodził, zorganizowane tam były obozy dla polskich uchodźców. Polonia miała możliwość poznać go nie tylko z posługi duszpasterskiej, ponieważ jest również grafikiem w Domu Polskim była wystawa jego prac.
- 13 • Papież Franciszek w Rzymie na Placu św. Piotra pobłogosławił kielich mszalny, który zostanie przekazany Kościołowi Polskiemu w Budapeszcie podczas uroczystej Mszy św. 11 listopada.
- 17 • W tym roku przypada 79. rocznica uchodźstwa polskiego na Węgry. Naszym moralnym obowiązkiem jest pamiętać o tych wydarzeniach. Winniśmy szczególnie pamiętać o postaciach, które z narażeniem życia pomagały Polakom,



13 września

- żołnierzom i cywilom. Są to m. in.: József Antall, Henryk Sławik, ks. Béla Varga, oraz wielu innych. Zasługują oni na naszą pamięć i modlitwę.
- 22 • W Budapeszcie zmarła nasza polonijna koleżanka Halinka Dobos, pochodziła ze Świętochłowic, a w 1956 roku przyjechała na Węgry. Była członkinią PSK im. J. Bema i SKP pw. św. Wojciecha. Przeżyła 87 lat, pogrzeb odbył się na cmentarzu w Cinkocie w XVI dz. Budapesztu.
- 26 • Odślonięto pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Budapeszcie w parku przy ul. Csörsz (XII dzielnica). Uczestnikami uroczystości była Polonia, a wśród niej m. in. rzecznik narodowości polskiej w Zgromadzeniu Narodowym Węgier dr Rónayné Słaba Ewa, wiceprzewodnicząca Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech Małgorzata Soboltyński, prezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema na Węgrzech Korinna Wesolowski i prezes Stowarzyszenia Katolików Polskich p. w. św. Wojciecha Monika Molnárné Sagun, proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztof Grzelak TChr., polscy samorządowcy, Legion Polski oraz reprezentanci instytucji polonijnych i mediów.
- 27–29 • Na Węgrzech przebywała z wizytą polska minister edukacji narodowej Anna Zalewska, która odwiedziła dwie szkoły polskie w Budapeszcie – Ogólnokrajową Szkołę Polską na Węgrzech – instytucję OSP oraz Szkolny Punkt Konsultacyjny przy Ambasadzie RP w Budapeszcie i spotkała się z działaczami węgierskiej Polonii.
- 28–30 • Na Korsyce w Domu św. Jacka należącym do Polskiej Misji Katolickiej we Francji, obradowała Polska Rada Duszpasterska Europy Zachodniej. Skupia ona kilkadziesiąt osób, duchownych, siostry zakonne i osoby świeckie, zaangażowanych w duszpasterstwo polskojęzyczne w Europie. Przewodniczącym PRDEZ jest Delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej – bp Wiesław Lechowicz. Tematem obrad było duszpasterstwo młodzieży w środowiskach polonijnych. Węgry

reprezentowała s. Anna Chruścielska i Katarzyna Takácsné Kalińska.

30 • W Domu Polskim wysłuchaliśmy relacji Agnieszki Klucznik-Törő i s. Weroniki z pielgrzymki szlakiem św. Jakuba do Santiago de Compostela.



*Korsyka, 28-30 wrzesień*



## PAŹDZIERNIK

07 • *„Duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska”* (Jan Paweł II) pod tym hasłem w Budapeszcie rozpoczęły się XXIV Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej organizowane przez Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech p. w. św. Wojciecha i Polską Parafię Personalną na Węgrzech. Patronat honorowy nad DPKCh przyjął Prymas Polski Arcybiskup Wojciech Polak. W bieżącym roku Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha obchodzi jubileusz 25-lecia swego powstania. Dokładna relacja z przebiegu DPKCh znajduje się wewnątrz numeru.

12–13 • Grupa młodzieżowa *„Emmanuel”* działająca przy polskiej parafii, wybrała się na wyjazd integracyjno-formacyjny do zaprzyjaźnionego klasztoru o. Dominikanów w Szentedre. Grupie towarzyszył o. Andrzej OP i s. Weronika MChR.

14 • W Budapeszcie zakończyły się XXIV Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej. Uroczystej Mszy św. w Kościele Polskim p.w. Najświętszej Marii Panny Wspomożycielki Wiernych przewodniczył Przełożony Generalny Księży Chrystusowców ks. Ryszard Głowacki SChr. w



14 października

Fot: Barbara Pál

asycie Ekonoma Generalnego

ks. Zbigniewa Kutnika SChr i ks. Krzysztofa Grzelaka SChr. Po Mszy św. odbył się piękny koncert ku czci św. Jana Pawła II w wykonaniu Angeliki Korszyńskiej Górny, a następnie w Domu Polskim miała miejsce prezentacja albumu Łukasza Kobieli pt. *„August Hlond 1881–1948”*. W uroczystości zakończenia Dni uczestniczył ambasador PR na Węgrzech prof. Jerzy Snopek wraz z małżonką i rzecznik narodowości polskiej w Zgromadzeniu Narodowym Republiki Węgier dr Rónayné Słaba Ewa.

20 • Polsko-węgierscy pielgrzymi wraz z ks. Krzysztofem Grzelakiem TChr, proboszczem Kościoła Polskiego udali się na 33. Modlitewną Noc Czuwania w intencji polskiej emigracji i jej duszpasterzy do Częstochowy. Podczas nocnej modlitwy z racji 100-lecia niepodległości, wybrzmiała również modlitwa za Ojczyznę.

Spotkanie odbywało się pod hasłem: *„Z dala od kraju pamiętaj o Ojczyźnie – służ jej całą duszą”*. To słowa Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda wypowiedziane do rodaków w 1931 r.

- 20 • Z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości Polski, z inicjatywy p. Asi Priszler z Klubu Rodzin Polskich w Ujpeszcie – IV dz. Budapesztu, odbyło się wspólne spotkanie sobotnich przedszkoli polonijnych: ze Stowarzyszenia im. Józefa Bema i przedszkola przy Polskiej Parafii Personalnej. Dzieci korzystały z pięknej pogody i wraz ze swymi opiekunami bawiły się w Tarzan Park.
- 28 • Niedzielną Mszę św. w Kościele Polskim ubogacił zespół „*Lódzkie Smyczki*” pod dyktando prof. Ryszarda Jana Osmolińskiego, jest to Orkiestra Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Henryka Wieniawskiego.

### LISTOPAD

- 01 • W dniu Wszystkich Świętych – proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztof Grzelak SChr i ks. Bajcsy Lajos proboszcz budapeszteńskiego kościoła p.w. św. Teresy z Lisieux sprawowali Mszę św. na polskiej kwaterze wojskowej peszteńskiego cmentarza Rákoskeresztúr. Obok Polonusów, obecni byli: prof. Jerzy Snopek ambasador RP wraz z małżonką, rzecznik narodowości polskiej w Parlamencie Węgier dr Ewa Rónay. Przed Mszą św. wieńce przy krzyżu centralnym kwatery złożyli przedstawiciele Ogólnokrajowego i Stołecznego Samorządu Polskiego, Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im J. Bema na Węgrzech i Stowarzyszenia Katolików Polskich p. w. św. Wojciecha.



- 04 • W Domu Polskim otwarto wystawę fotograficzną Piotra Jantosa i Bożeny Weber związaną z 100. rocznicą odzyskania niepodległości pt.: Dworcowa Stacja Opatrunkowa 1914 rok. (więcej wewnątrz numeru).



- 11 • Budapeszteńska Polonia, razem w rodakami z wielu zakątków

11 listopada

Fot: Barbara Pál

Węgier świętowała 100. Urodziny Polski Niepodległej. Do południa przy tablicy Marszałka Józefa Piłsudskiego w XII dzielnicy Budapesztu (Apor Vilmos tér) PSK im. J. Bema zorganizowało uroczystość składania wieńców. Następnie w parku przy ulicy Csörsz proboszcz ks. Krzysztof Grzelak SChr poświęcił pomnik Józefa Piłsudskiego, a uroczystości towarzyszyła Orkiestra Straży Pożarnej ze Szczucina k / Dąbrowy Tarnowskiej. Organizatorami tych dwóch uroczystości było PSK im. J. Bema i SNP XII dzielnicy Budapesztu. W uroczystości wzięli udział ambasador PR Jerzy Snopek wraz z małżonką, konsul RP Marcin Sokołowski, dyrektor Instytutu Polskiego Joanna Urbańska, rzecznik narodowości polskiej w ZN RW dr Ewa Rónay, oraz przedstawicielka samorządu XII dz. Budapesztu pani Mária Praimajer.

Po południu w Budapeszcie odbyło się uroczyste zakończenie polonijnej Sztafety Niepodległości organizowanej przez rzecznik narodowości polskiej w Zgromadzeniu Narodowym Węgier dr Rónayné Słabę Ewę.



11 listopada

Fot: Barbara Pál

Następnie Stołeczny Samorząd Polski zaprosił na spotkanie w Sali Marmurowej Muzeum Historii Wojskowości w Budapeszcie. Stamtąd barwnym korowodem prowadzonym przez Legion Wysockiego przy akompaniamencie orkiestry dętej, grającej polskie pieśni wojskowe, świętujący przemaszerowali na plac przed kościół Macieja. Zespół polonijny „Polonez” stylowo poprowadził wspólnego poloneza, a z Baszt Rybackich w powietrze wleciały białe – czerwone baloniki. O godz 18.00 rozpoczęła się uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny w kościele Macieja na Wzgórzu Zamkowym. Eucharystii przewodniczył ks. bp Krzysztof Zadarko z Koszalina, przewodniczący Rady ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek przy Episkopacie Polski i członek Komisji ds. Polonii i Polaków za Granicą oraz duchowni polscy i węgierscy wraz z ks. proboszczem Krzysztofem Grzelakiem SChr. Na Mszy św. Polonia wręczyła okolicznościowy kielich mszalny z wizerunkiem polskiego Orła, poświęcony w Rzymie przez Papieża Franciszka. Dopełnieniem wieczoru był koncert organowy w kościele Macieja w wykonaniu polskiego artysty Sławomira Kamińskiego.



18 grudnia

18 • Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech wraz ze Stowarzyszeniem Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha zorganizował w Domu Polskim konferencję pt. „Polskie kobiety na Węgrzech dawniej i dziś”.

O świętych kobietach z Polski i Węgier mówiła mgr Małgorzata Wałaszczyk, a prof. Maria Ryś, dr Urszula Tataj-Puzyna i Katarzyna Krawczyk mówiły o odwadze kobiet, ich szacunku do

życia i przebaczeniu, które oddziałuje na świat. Dr Miklós Mitrovits swoje wystąpienie poświęcił więzom łączącym Camillę Mondral i Grację Kerényi i ich przyjaźni polsko-węgierskiej. (Więcej wewnątrz numeru.)

- 25 • Uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata. Ustanowił ją papież Pius XI w 1925 roku i polecił obchodzić ją w ostatnią niedzielę października. Po Soborze Watykańskim II przeniesiono ją na ostatnią niedzielę roku liturgicznego, aby zwrócić uwagę na to, że Pan Jezus objawi w pełni swoją władzę królewską w dniu ostatecznym, gdy przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Jest to uroczystość tytułarna zgromadzeń zakonnych, które służą polskiej emigracji - Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, do którego należy ks. proboszcz ks. Krzysztof Grzelak, jak również Siostr Misjonarek Chrystusa Króla, do tej wspólnoty zakonnej należą nasze siostry: Anna Chruścielska i Weronika Jaworska.

- 30 • Konferencja pt. „*Pamięć i Tożsamość – nadzieja na przyszłość*”, która odbyła się z okazji Stulecia Odrodzenia się Państwa Polskiego. Wzięli w niej udział m. i. przedstawiciele Parlamentu Unii Europejskiej, Węgierskiego rządu i polskiego Senatu.

## GRUDZIEŃ

- 01–05 • Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy oddział Óhegy oraz Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha zorganizowało wyjazd integracyjno-edukacyjny śladami wspólnej polsko-węgierskiej historii z okazji 100-lecia odzyskania Niepodległości. Droga wiodła przez Limanową i Gorlice – miejsca związane z I. wojną światową – do Przemyśla gdzie znajdują się nekropolie austro-węgierskie. W Bazylice Archidiecezjalnej został złożony wieniec przy grobie biskupa Tokarczuka. W drodze powrotnej zwiedziliśmy Kalwarię Paclawską.
- 02 • Adwentem rozpoczął się nowy rok liturgiczny, który ma nas przygotować na przyjście Pana Jezusa. Tradycyjnie po Mszy św. w Domu Polskim dzieci spotkały się ze św. Mikołajem.
- 03 • Uroczystość wspomnieniowa ku czci ks. Jerzego Popiełuszki „*Męczennik niepodległości*”. Organizatorami byli: Ambasada RP, Instytut Polski przy współdziałaniu Stowarzyszenia Katolików na Węgrzech pw. św. Wojciecha. Wspomnieniami podzielili się: ambasador RP Jerzy Snopek, Miklós Soltész, sekretarz stanu ds. Kościołów, kontaktów z mniejszościami narodowymi i pomocy dla prześladowań chrześcijan w Kancelarii Premiera Węgier, ks. Józef Maj, przyjaciel ks. Jerzego, kapelan środowisk antykomunistycznych oraz Imre Molnar, autor albumu pt. „*Jerzy Popiełuszko. Życie i męczeństwo.*”
- 09 • Otwarcie wystawy malarstwa Gabrieli Łyko z Zamościa.
- 14–16 • Odbyły się rekolekcje, prowadzącym był ks. Bogdan Piwowarczyk z Monachium. Myślą przewodnią rozważań rekolekcyjnych było „*Przygotujmy (wspólnie) drogę Panu...*” Ksiądz Bogdan jest również autorem książki „*Obudź się! ... Ktoś Cię wzywa...*”, którą na zakończenie rekolekcji zaprezentował.
- 19 • Polska Parafia Personalna wraz ze Stowarzyszeniem św. Wojciecha zorganizowała w Domu Polskim wigilię dla seniorów. Na tę okoliczność s. Weronika przygotowała przedstawienie „*Oczekiwany gość*”, którego scenariusz jest oparty na książce Zofii Kossak Szczuckiej o tym samym tytule.
- 24 • Msza św. Pasterska odbyła się w Kościele Polskim.

## W NUMERZE

<i>Drodzy Czytelnicy!</i> – KS. KRZYSZTOF GRZELAK .....	1
<i>List Prymasa Polski Wojciecha Polaka</i> .....	2
<i>25 lat Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech</i> <i>pod wezwaniem św. Wojciecha</i> – MOLNÁRNÉ SAGUN Z. MONIKA .....	4
<i>Słowo bp. Wiesława Lechowicza na 24. DPKCh</i> .....	7
<i>XXIV Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej</i> – MOLNÁRNÉ SAGUN Z. MONIKA .....	8
<i>Arcybiskup Ignacy Tokarczuk metropolia przemyski</i> – MARIUSZ KRZYSZTOFIŃSKI .....	12
<i>Blaski i cienie Boże coś Polskę...</i> – WOJCIECH KALISZEWSKI .....	18
<i>Święte kobiety w historii Węgier i Polski</i> – MAŁGORZATA WAŁASZCZYK .....	26
<i>Odwaga kobiet, ich szacunek do życia i przebaczenia,</i> <i>które oddziaływują na cały świat</i> – PROF. MARIA RYŚ, DR URSZULA TATAJ-PUZYNA, KATARZYNA KRAWCZYK .....	29
<i>Dworcowa stacja opatrunkowa w Krakowie</i> – PIOTR JANTOS .....	34
<i>Ułaskawienie przez Cesarza Karola Habsburga</i> <i>116 legionistów polskich</i> – PIOTR JANTOS .....	37
<i>Ojciec Kolbe i marszałek Piłsudski</i> – GRZEGORZ GÓRNY .....	40
<i>Kronika Polskiej Parafii i Domu Polskiego</i> .....	43

### ODPOWIEDZIALNI WYDAWCY:

- Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha  
Email: [adalbert@dombudapeszt.com](mailto:adalbert@dombudapeszt.com)
- Polska Parafia Personalna w Budapeszcie  
Email: [plebaniapl@onet.eu](mailto:plebaniapl@onet.eu)

### REDAKCJA:

- ks. Krzysztof Grzelak, proboszcz Polskiej Parafii Personalnej w Budapeszcie
- Małgorzata Soboltyński, email: [smalgorzata43@gmail.com](mailto:smalgorzata43@gmail.com)
- Molnárné Sagun Monika

ADRES: 1103 Budapest, Óhegy utca 11.

REDAKTOR GRAFICZNY: Dominika Somogyi

DRUKARNIA: Páros Print Bt.





**STOWARZYSZENIE KATOLIKÓW  
POLSKICH NA WĘGRZECH  
PW. ŚW. WOJCIECHA**

**DOM POLSKI  
IM. JANA PAWŁA II**

*Telefon: (+36 1) 262 69 08  
[www.dombudapeszt.com](http://www.dombudapeszt.com)*

**POLSKA PARAFIA  
PERSONALNA I  
KOŚCIÓŁ POLSKI  
W BUDAPESZCIE**

*Telefon: (+36 1) 431 84 13  
[www.parafiabudapeszt.republika.pl](http://www.parafiabudapeszt.republika.pl)*

**ADRES**

*1103 Budapest, Óhegy utca 11.*

**DOJAZD**

*Czerwonym metrem (M2) do stacji Puskás Ferenc Stadion  
i stamtąd autobusem 95 do przystanku Óhegy Park*



**SENAT  
RZECZYPOSPOLITEJ  
POLSKIEJ**



**POMOC  
POLAKOM  
NA WSCHODZIE**

*„Projekt współfinansowany  
w ramach sprawowania  
opieki Senatu Rzeczypospolitej  
Polskiej nad Polonią i Polakami  
za granicą.”*